ROZPOCZYNAMY PUBLIKACJĘ FRAGMENTÓW KSIĄŻKI ANNY OSOWSKIEJ: „W CIENIU PAPIERÓWKI” \16

PONIEDZIAŁEK |27|12|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI.pl

20 LAT

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

Nasz profil na FB obserwuje 14 000 osób

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 4 021 NR 279 (20697)

ZIMOWY BRZDĄC 2021

NA OLAFA RODZICE CZEKALI WIELE LAT \5

fot. MAMI FOTO Renata Deja

NOWA „SZESNASTKA” MUSI BYĆ \3

W NOWYM ROKU NIE KUPUJEMY ŚMIECI \4

CZY BĘDZIEMY PRACOWAĆ KRÓCEJ? \11

BIZNES WARMII I MAZUR \11-15

SPORT CODZIENNIE \21-24

PANDEMIA RZĄDZI NAMI JUŻ DWA LATA. JAK ZMIENIŁA NASZE ŻYCIE? \6

ISSN 0137-9127

9 770137 912118 52

eprasa.pl 4c04f17898

MASZ PROBLEM - ZADZWOŃ DO NAS 89 539 76 43

BĘDZIE DOPŁATA NA ZAKUP DEKODERA

Polska będzie jednym z niewielu krajów Unii, który wspiera obywateli w wymianie sprzętu związanej z nowym standardem nadawania naziemnej telewizji cyfrowej. W marcu 2022 r. niektóre gospodarstwa domowe mogłyby utracić możliwość odbierania sygnału najpopularniejszych stacji.

W wykazie prac legislacyjnych Rady Ministrów pojawił się właśnie projekt ustawy o wsparciu gospodarstw domowych w ponoszeniu kosztów zmiany standardu nadawania naziemnej telewizji cyfrowej.

ZMIANA STANDARDU NADAWANIA

Wkrótce w Polsce, podobnie jak w innych krajach Unii Europejskiej, nastąpi zmiana sposobu nadawania naziemnej telewizji cyfrowej - z obecnego systemu DVB-T/MPEG-4 na bardziej efektywny DVB-T2/HEVC.

Nowa telewizja cyfrowa to możliwość bezpłatnego odbioru większej liczby programów telewizyjnych w jeszcze lepszej jakości obrazu (HD/UHD).

Zmiana standardu wynika z konieczności przeznaczenia obecnie wykorzystywanych przez telewizję naziemną częstotliwości z zakresu 700 MHz na potrzeby rozwoju szybkiego internetu w całej Europie.

W Polsce wdrożenie nowego standardu odbędzie się etapowo:

1: Od 28 marca 2022 r. – województwa: dolnośląskie i lubuskie;
2: Od 25 kwietnia 2022 r. - województwa: kujawsko-pomorskie, pomorskie, wielkopolskie i zachodniopomorskie;
3: Od 23 maja 2022 r. – województwa: lubelskie, łódzkie, małopolskie, opolskie, podkarpackie, śląskie, świętokrzyskie;
4: Od 27 czerwca 2022 r. - województwa: lubelskie, mazowieckie, podlaskie, warmińsko-mazurskie.

Dla części gospodarstw domowych – tych, które odbierają wyłącznie bezpłatną naziemną telewizję cyfrową (nie korzystają z telewizji kablowej lub satelitarnej), zmiana standardu będzie się wiązać z koniecznością wymiany telewizora na nowszy, przystosowany do zmiany standardu model lub doposażenia obecnie użytkowanego telewizora w dekoder naziemnej telewizji cyfrowej.

Z badań wynika, że 2,27 mln gospodarstw nie jest jeszcze przystosowana do odbioru naziemnej telewizji cyfrowej (Raport Krajowego Instytutu Mediów Gotowość na nowy standard DVB-T2/HEVC. Nowa telewizja NTC).

DOFINANSOWANIE NA DEKODER

— Zmiana rozdysponowania częstotliwości to duże wpływy do budżetu państwa - na poziomie 1 242 mln - 1 624 mln zł. Część z tych środków chcemy przekazać na wsparcie gospodarstw domowych — mówi minister Janusz Cieszyński, sekretarz stanu ds. cyfryzacji w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. — Każde gospodarstwo domowe, które potrzebuje wsparcia w zakresie przystosowania do zmiany standardu, otrzyma je w formie świadczenia o wartości do 100 zł na zakup dekodera — wyjaśnia.

fot. Ryszard Biel

W naszym województwie zmiana sposobu nadawania naziemnej telewizji cyfrowej nastąpi 27 czerwca 2022 roku.

Zgodnie z założeniami ustawy - świadczenie na zakup dekodera w ramach gospodarstwa domowego będzie przysługiwać jednej osobie. Dofinansowaniem objęty będzie zakup dekodera zgodnego z zapisami rozporządzenia w sprawie wymagań technicznych i eksploatacyjnych dla odbiorników cyfrowych, czyli takiego, który umożliwia poprawny odbiór sygnału telewizyjnego w nowym standardzie.

Wnioskowanie o nowe świadczenie będzie bardzo proste. Do wyboru będzie kilka opcji: elektroniczny formularz, tradycyjny wniosek, możliwości wnioskowania przez pełnomocnika - członka rodziny lub domownika.

Po złożeniu wniosku - uprawniona osoba otrzyma dokument potwierdzający przyznanie świadczenia na zakup dekodera. Będzie go mogła zrealizować w jednym ze sklepów RTV, które zgłoszą się do udziału w programie. Świadczenie można będzie uzyskać do końca 2022 r.

— W najbliższym czasie rozpoczną się konsultacje projektu ustawy. Liczymy na sprawne prace – tak, aby pierwsze środki mogły trafić do potrzebujących gospodarstw domowych wraz ze startem pierwszego etapu wdrażania zmiany standardu — mówi minister Janusz Cieszyński.

UWAGA NA NIEUCZCIWYCH SPRZEDAWCÓW!

W ostatnich miesiącach obserwujemy wysyp ofert sprzedaży sprzętu, który już od marca 2022 roku nie będzie nadawał się do użytku. Oferowany sprzęt jest niezgodny z wymogami rozporządzenia Ministra Cyfryzacji, co niestety nie powstrzymało nieuczciwych sprzedawców przed oferowaniem go klientom. Ze względu na brak skuteczności działań opartych na współpracy z największymi platformami e-commerce zaproponowane zostały przepisy, które ukrócą proceder handlu urządzeniami niespełniającymi wymogów technicznych. W przypadku nieuczciwych sprzedawców - wprowadzają dotkliwe sankcje finansowe. Celem tych regulacji jest zapewnienie użytkownikom pełnych możliwości korzystania z nowych funkcjonalności telewizji naziemnej.

ŹRÓDŁO: KPRM

REKLAMA

praca

Dyrektor Generalny
poszukuje kandydatów/kandydatek na stanowisko
SPECJALISTY DS. UTRZYMANIA I OCHRONY DROGOWYCH OBIEKTÓW INŻYNIERSKICH
w Wydziale Mostów Oddziału GDDKiA w Olsztynie
Miejsce wykonywania pracy: Rejon w Elblągu, ul. Grunwaldzka 114, 82-300 Elbląg
– na terenie działania Rejonu oraz Oddziału Olsztyn.
Proponujemy umowę na czas określony (12 m-cy w ramach ustawy o służbie cywilnej) z możliwością przedłużenia na czas nieokreślony. Warunki pracy oraz wymagania dotyczące składanych ofert zawarto na stronie https://nabory.kprm.gov.pl/warminsko-mazurskie/elblag/specjalista,89906,v7. Składanie ofert do 31.01.2022 r.

132521otbr-a-M

REKLAMA

praca

Konkurs na stanowisko Prezesa Zarządu Spółki Iławskie Wodociągi

Rada Nadzorcza Spółki Iławskie Wodociągi z siedzibą w Iławie, realizując uchwałę nr 04/12/2021 z dnia 20 grudnia 2021 r., ogłasza Konkurs na stanowisko Prezesa Zarządu.
Szczegóły konkursu dostępne są na stronie internetowej https://iw.miastoilawa.pl/ogloszenia-i-przetargi oraz https://bip.umilawa.pl/73/Ilawskie_Wodociagi/. Zgłoszenia konkursowe można składać w siedzibie Spółki pod adresem: ul. Wodna 2, 14-202 Iława, w zamkniętej kopercie z podanym adresem zwrotnym, z dopiskiem „Konkurs na stanowisko Prezesa Zarządu Iławskie Wodociągi z o.o. w Iławie – nie otwierać", w terminie **do dnia 10 stycznia 2022 r. do godz. 14.00**.

40421ilzi-a-M

Poszukujemy dziennikarzy (Olsztyn i okolice).

Zarówno osób, które chcą się uczyć zawodu i rozwijać swoje pasje, jak również doświadczonych redaktorów i dziennikarzy, na przykład potrafiących kierować procesem tworzenia informacji.
Praca na etat lub w innej formie preferowanej przez zainteresowaną osobę.

Prosimy pisać na: **zarzad@gazetaolsztynska.pl**

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
m.matera@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna
Dawid Żmuda
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
Mirosław Wieczorek wydawca@gazetaolsztynska.pl
Beata Brokowska
Igor Hrywna
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 4c04f17898

NOWA „SZESNASTKA” MUSI BYĆ

Na otwieranie szampana jest jeszcze za wcześnie, ale nigdy nie byliśmy tak blisko tego, by połączyć dobrą drogą Olsztyn z Ełkiem. Teraz czekamy na decyzję środowiskową, a potem na rozpoczęcie prac. I wtedy przyjdzie czas na strzelanie korkami.

Minął właśnie rok, odkąd drogowcy złożyli do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Olsztynie wniosek o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla budowy drogi ekspresowej S16 na odcinku Mrągowo - Orzysz - Ełk.

Decyzji jeszcze nie ma. Kiedy możemy się jej spodziewać? Jak powiedziała nam Justyna Januszewicz, rzeczniczka RDOŚ w Olsztynie, trudno nawet podać przybliżony termin. Na razie RDOŚ analizuje dostarczoną dokumentację, wezwał też Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad do uzupełnienia raportu oddziaływania na środowisko w zakresie kwalifikacji terenów podlegających ochronie przed hałasem. Ta miała to zrobić do 30 września, ale termin został przedłużony do końca grudnia. Dlaczego?

— Ponieważ nie otrzymaliśmy od gmin wszystkich dokumentów przed wyznaczonym przez RDOŚ terminem, więc nie mogliśmy zweryfikować obliczeń akustycznych i przedstawić wyników uaktualnionej analizy akustycznej w raporcie — wyjaśnia Karol Głębocki, rzecznik olsztyńskiego oddziału GDDKiA. — W związku z tym wystąpiliśmy o wydłużenie terminu na udzielenie odpowiedzi do końca bieżącego roku i taką zgodę uzyskaliśmy.

Inwestycja budzi spore emocje. Do RDOŚ wpłynęło prawie dwa tysiące wniosków i uwag podpisanych przez zwolenników tej inwestycji, jak też przez jej przeciwników. Ci pierwsi, w tym kilkanaście samorządów, podnoszą, że przebudowa tej drogi jest wielką szansą dla wschodniej części województwa warmińsko-mazurskiego i nie zagraża przyrodzie. — Do tych wszystkich uwag i opinii odniesiemy się w uzasadnieniu rozstrzygnięcia, które będziemy podejmować — informuje Justyna Januszewicz.

Co może zrobić RDOŚ? Może wydać pozytywną decyzję dla rekomendowanego wariantu albo odmówić jej wydania.

Czy drogowcy biorą pod uwagę tę drugą ewentualność? — Zawsze się z tym trzeba liczyć, ale naszym zdaniem wniosek został dobrze przygotowany — usłyszeliśmy w olsztyńskim oddziale GDDKiA.

Droga w rekomendowanym wariancie przebiega na trasie Mrągowo - Kosewo - Baranowo (od strony południowej) - Mikołajki - Woźnice - Drozdowo - Orzysz (od strony północnej) - Strzelniki - Klusy - Chrzanowo - Ełk. Ma ok. 77,5 km. Koszty całkowite realizacji inwestycji w tym wariancie oszacowano na ponad 3,7 mld zł.

ZDANIEM DROGOWCÓW ZAREKOMENDOWANY DO REALIZACJI WARIANT JEST NAJKORZYSTNIEJSZY Z PRZYRODNICZEGO, SPOŁECZNEGO I FUNKCJONALNEGO PUNKTU WIDZENIA.

Najważniejsze jest jednak to, że przebudowa „szesnastki” i w planach i w realizacji nigdy nie była tak daleko posunięta. Już trwa jej przebudowa na odcinku Borki-Mrągowo. — Są też pieniądze na odcinek Mrągowo-Ełk oraz poszerzenie odcinka Olsztyn-Biskupiec — podkreśla Paweł Czemiel, radny wojewódzki PiS i doradca ministra infrastruktury.

Łączna długość odcinków, których budowę zakłada się w rządowym, programie to prawie 103 kilometry a szacowana dziś ich wartość to 5 mld zł.

Wspomniany odcinek S16 od Borek Wielkich do Mrągowa będzie miał długość około 16 km, w tym około 13 km w ciągu S16 i około 3 km obwodnicy Mrągowa w ciągu drogi krajowej nr 59. Jeżeli nic się nie zmieni, to powinien być gotowy pod koniec 2023 roku, choć patrząc na szybkie tempo prac, może stać się to wcześniej.

Pozostałe odcinki są w fazie przygotowań i nie chodzi tylko od odcinek od Mrągowa do Ełku, bo także na odcinku od Olsztyna do Biskupca „szesnastka” będzie przebudowana i będzie miała też dwa pasy w każdą stronę. Drogowcy mają już decyzję środowiskową i koncepcję programową. Budowa drugiej jezdni powinna się zacząć w 2024 roku, a zakończyć w 2026 roku.

ANDRZEJ MIELNICKI

JEDZIEMY Z EŁKU DO OLSZTYNA

Według planów droga od Mrągowa do Ełku miałaby być budowana w latach 2026-2028. To także od nas zależy czy tak się stanie. To dlatego Gazeta Olsztyńska prowadzi kampanię społeczną „Nowa szesnastka musi być”. Chcemy, by nasz głos za „szesnastką”, głos mieszkańców tej ziemi, był słyszalny. Nie tylko w Olsztynie i Ełku czy Warszawie, ale także w Brukseli i Strasburgu. Dlatego wyruszyliśmy w symboliczną podróż z Ełku do Olsztyna. O opinie dotyczące przebudowy „szesnastki” pytaliśmy polityków i samorządowców z powiatów ełckiego, piskiego i mrągowskiego. Poza jednym, wszystkie głosy były na „tak”. Teraz to pytanie zadajemy tym z Olsztyna i powiatu olsztyńskiego.

IGOR HRYWNA

Fot. Archiwum GO (8)

ANDRZEJ ABAKO, starosta olsztyński
Ta droga jest nam potrzebna, musi być też przebudowana od Olsztyna do Biskupca, bo dziś „szesnastka” tutaj już się korkuje. Droga ekspresowa otwiera i Warmii i Mazurom nowe możliwości turystyczne, jest szansą na rozwój gospodarczy.

IWONA ARENT, poseł PiS
„Szesnastka” ma dla nas ogromne znaczenie. To droga z Olsztyna bezpośrednio na Mazury, na którą od dawna czekamy. Będzie to duże ułatwienie zarówno dla mieszkańców stolicy warmińsko-mazurskiego i regionu, ale także dla turystów. Obiekcje części ekologów odnośnie przebudowy odcinka Mrągowo-Ełk są bezzasadne.

JANUSZ CICHOŃ, poseł KO
O tej drodze mówimy od wielu lat. Wszyscy o tym wiemy, że jest nam potrzebna. Z punktu widzenia naszego regionu to obok „siódemki” najważniejsza dla nas arteria komunikacyjna.

MARCIN KUCHCIŃSKI, wicemarszałek województwa
Nikt nie powinien mieć wątpliwości, że „szesnastka” jest kręgosłupem komunikacyjnym naszego regionu. To bardzo ważna droga łącząca wschód z zachodem, a więc droga jak najbardziej potrzebna.

MARCIN KULASEK, poseł Nowej Lewicy
Pozostaniemy Polską „B”, jeżeli nie będziemy mieli dobrych dróg. Dlatego ponad podziałami politycznymi powinniśmy wspólnie walczyć o to, żeby ta droga powstała.

URSZULA PASŁAWSKA, poseł PSL
Protestów ekologów nie należy lekceważyć, ale trzeba znaleźć kompromis. Tak jak stało się z wyborem fragmentu trasy nowej „szesnastki” od Mrągowa do Ełku. Pierwotny wariant zakładał przebieg 74 km przez Mazurski Park Krajobrazowy, estakadą nad czterema jeziorami. Udało się jednak wybrać wersję bardziej przyjazną dla środowiska.

ROBERT SZEWCZYK, przewodniczący Rady Miasta Olsztyna
Nie da się zorganizować dobrego połączenia komunikacyjnego Olsztyna ze wschodnimi Mazurami nie budując drogi ekspresowej. Wierzę, że będzie ona kompromisem między ekologią i naszymi potrzebami. Olsztyn musi posiadać dobre połączenie z Ełkiem.

JERZY SZMIT, przewodniczący olsztyńskiego okręgu PiS
Jestem przekonany, że ta droga powstanie, bo jest nam bardzo potrzebna i jesteśmy zdeterminowani, aby ją zbudować. Dobre drogi to warunek konieczny do ściągnięcia do nas inwestorów. Nasz rząd skutecznie walczy z wykluczeniem komunikacyjnym warmińsko-mazurskiego. Myślę, że argumenty przedstawione przez GDDKiA będą wystarczające, żeby uzyskać pozytywną decyzję Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Olsztynie.

ANDRZEJ MIELNICKI, KAROL GROSZ

NAUKOWCY Z UWM NA TROPIE STWARDNIENIA ROZSIANEGO

Stwardnienie rozsiane (SM) – taka diagnoza brzmi dzisiaj jak wyrok. Nie znamy na nie lekarstwa prowadzącego do wyleczenia. Dzięki badaniom zespołu naukowców z UWM jesteśmy jednak bliscy zrozumienia jak powstaje. A to otwiera drogę do wytworzenia skutecznego sposobu jego zwalczania.

Mowa o badaniach prof. Krzysztofa Selmaja, kierownika Katedry Neurologii na Wydziale Lekarskim, prof. Marcina Mycko i dr Anny Żurawskiej – również z tej katedry. W prestiżowym amerykańskim piśmie naukowym „Neurology Neuroimmunology & Neuroinflammation” ukazał się ich artykuł (przy współudziale prof. Raine z USA i Igora Selmaja z Centrum Neurologii w Łodzi) dotyczący stwardnienia rozsianego. To właśnie ta publikacja otwiera drogę do wytworzenia skutecznego sposobu leczenia tej nieuleczalnej dotąd choroby.

Stwardnienie rozsiane zaczyna się zwykle w młodym wieku i latami bezlitośnie niszczy organizm stając się dla ludzi udręką, a nawet skracając im życie. Przyczyny SM nie są dokładnie znane. Uważa się, że odpowiadają za to czynniki tak genetyczne, jak i środowiskowe. Od niedawna uczeni uważają jednak, że kluczową rolę w jej powstawaniu odgrywają limfocyty B, które wykazują nadmierną aktywność i przyczyniają się do rozwoju charakterystycznych zmian w mózgu i w rdzeniu kręgowym i w konsekwencji do powstawania choroby.

— Przyczyny tej nadmiernej aktywności limfocytów B nie są znane. To właśnie ten aspekt badaliśmy i tego tematu dotyczy nasza publikacja — wyjaśnia prof. Selmaj. Teraz naukowcy z Kortowa badają co jest przyczyną nadmiernej aktywności tych limfocytów, czy jest to uwarunkowane genetycznie, czy też ma na to wpływ środowisko.

Kiedy się tego dowiedzą, to tym samym być może otworzą drogę do opracowania leku, który będzie blokował powstawanie SM, a nie tylko łagodził jego skutki, bo jedynie takimi lekami obecnie dysponuje medycyna. OPRAC.IH

eprasa.pl 4c04f17898

W NOWYM ROKU NIE KUPUJEMY ŚMIECI

Jak dać drugie życie przedmiotom? Magdalena Brzezińska, która mieszka pod Olsztynem, stara się żyć w duchu „zero waste". W dzisiejszych czasach nie jest to łatwe, ale też na pewno nie jest trudne.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

— Nowy rok to nowe postanowienia. Może warto zacząć być „zero waste"? No właśnie... dlaczego warto i czy w ogóle warto?

— Warto, bo chyba każdy już czuje, że toniemy w śmieciach. Kiedyś, zanim coś trafiło na śmietnik, było wykorzystane do cna i na wiele sposobów. A teraz? Codziennie wyrzucamy mnóstwo rzeczy, bo są jednorazowe — kubeczki po jogurcie, papierki od batoników, kartony po sokach, zrywki... I nie łudźmy się — nawet jeśli wylądują w pojemnikach na plastik, to niewiele da. Segregacja odpadów jest figowym listkiem, a nie rozwiązaniem problemu.

— A da się w ogóle być „zero waste"? Mówią, że wszystko szkodzi środowisku...

— Zero się nie da, ale można less. Środowisku szkodzi przede wszelki nadmiar — gdy zasypujemy je jednorazówkami, które służą nam kilka chwil, a rozkładają wieki, to niestety natura sobie nie poradzi. Najlepsza rada — inwestuj w jakość, ponadczasowość, solidność, nie daj się ponieść konsumpcji.

— Od czego najlepiej zacząć?

— Może na początek od noszenia swojej reklamówki na zakupy? Naszym rodzicom jedna plastikowa torba służyła lata... Szczególnie jeśli była z RFN-u. Dla mnie to kwintesencja „zero waste" — nie kupuj wielorazowej eko torby, tylko używaj tego, co masz. Po prostu ogranicz wprowadzanie do obiegu nowych rzeczy.

— Tak właśnie wcielasz w życie „zero waste"?

— Używam używane. W czasach nadmiaru mnóstwo wspaniałych rzeczy można otrzymać za darmo. Niemal całe moje mieszkanie wyposażone jest używkami. Mam meble z lat 60-tych — rumuński zestaw Bilea od znajomej, która remontowała mieszkanie. Mam również ogromny dywan w salonie, który pochodzi spod śmietnika. Właścicielka pralni była pod wrażeniem jego jakości. Na moich ścianach wiszą obrazy od ulubionej plastyczki, która robiła porządki w pracowni... No i oczywiście ubieram całą rodzinę w second handach.

fot. arch. domowe

Magdalena Brzezińska daje drugie życie różnym przedmiotom. W duchu „zero waste".

— Co było albo jest dla ciebie najtrudniejsze w przejściu na używane rzeczy?

— Pogodzenie się z faktem, że tak niewiele ode mnie zależy. Co z tego, że zamiast kupić mleko w kartonie, pojadę po mleko w szkle na drugi koniec miasta? Butelka i tak za chwilę trafi do śmieci, bo to jednorazówka! Ciągle ważniejszy niż środowisko jest zysk. Prawdziwą, głęboką zmianę może wymusić tylko zmiana prawa. Ja mogę tylko dołożyć do niej malutką cegiełkę, ale i tak jestem przekonana, że warto.

— „Zero waste" może być sztuką życia. I sztuką w ogóle. Nie tylko używasz używanego, ale i sama tworzysz z tego cuda.

— To zdecydowanie bardziej kreatywne i satysfakcjonujące zajęcie niż zakupy w galerii handlowej. Ze starych dżinsów tkam dywaniki na krośnie. Karton po mleku i kawałki papieru posłużyły mi do pracy plastycznej, która zdobyła nagrodę. Niezbyt udane akwarele przerobiłam na kolczyki i sprzedałam z zyskiem na świątecznym jarmarku... Planuję prowadzenie warsztatów upcyclingowych pod hasłem Żadna Sztuka, na których będę uczyć, jak przedłużać życie rzeczom — od cerowanie skarpetek po zmianę funkcji, by służyły jeszcze długo.

— Co daje ci bycie „zero waste"?

— Wymyślanie nowych zastosowań rzeczy, które w innym wypadku zakończyłyby swój żywot, to wyzwanie i radość. Jak mi się to uda, pławię się w zachwycie niby leniwy pierożek w maśle... Taki jest mój sposób na bunt przeciw jednorazowości, bylejakości i bezmyślności.

— Jak więc nie szukać wymówek w tych zabieganych czasach?

— Wystarczy wypracować nawyki, a potem już się wkręcasz. Ale dla uatrakcyjnienia można wziąć udział w grze „Niekupowanie". Za każdym razem jeśli nie ulegniesz pokusie zakupu, przyznajesz sobie punkty. Albo w "Niewyrzucanie" — wtedy punkty dostajesz za każdy oddany, naprawiony czy przerobiony przedmiot.

Magda Brzezińska przez 10 lat była dziennikarką i redaktorką w jednej z ogólnopolskich gazet, aż nabrała chęci na zmianę priorytetów. W 2017 roku stworzyła z koleżanką „Szuwary" — sklep internetowy ze sztuką i rzemiosłem twórców z Warmii i Mazur. Obecnie zajmuje się zawodowo projektowaniem stron www, pisaniem dla biznesu, tworzeniem koncepcji oraz prowadzeniem profili firmowych w social mediach. Angażuje się w projekty społeczne m.in. Potrzebni - kampanię charytatywną na rzecz osób starszych. A jak tylko znajdzie czas — tka, maluje, ciosa, przerabia. Największym relaksem jest dla niej przerabianie bezużytecznych przedmiotów na rzeczy nowe, ciekawe i piękne.

„Zero waste" oznacza "brak śmieci". To styl bycia i życia oparty o dużą ekologiczną wrażliwość. Polega na generowaniu jak najmniejszej ilości odpadów i odzyskiwanie oraz powtórne wykorzystanie odpadów.
Każdy Polak produkuje ponad 330 kg śmieci rocznie. Tylko cześć z nich można poddać recyclingowi, reszta to po prostu odpady. Niektóre przez setki, a nawet tysiące lat będą rozkładać się w naszym środowisku, zanieczyszczać wodę i przyczyniać się do wymierania zwierząt. Niestety, ponad milion zwierząt ginie rocznie przez plastikowe śmieci w morzach i oceanach.
Na polskie wysypiska trafia co roku 55 tysięcy ton foliówek. Produkcja jednej torby foliowej trwa sekundę. Średnio korzysta się z niej 25 minut. Rozkłada się od 100 do 400 lat.

REKLAMA

STAWIGUDA

Gmina Stawiguda realizuje inwestycję

„Rozbudowa budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Stawigudzie"

Całkowita wartość projektu: 6.422.243,25 PLN

Wartość dofinansowania ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego: 3.429.989,59 PLN

Poziom dofinansowania ze środków Unii Europejskiej: 80,90%

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | Zdrowe życie, czysty zysk | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Projekt dofinansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020

37321otbs-A-P

eprasa.pl 4c04f17898

OLAF KOWALCZYK ZIMOWYM BRZDĄCEM 2021

Okładka z Olafem Kowalczykiem zostanie oprawiona w piękną ramkę i zawiśnie na honorowym miejscu . — Do tego plebiscytu będziemy wracać zawsze wspomnieniami — nie kryje wzruszenia Weronika Kiszka, mama chłopca. To właśnie Olaf został Zimowym Brzdącem 2021!

fot. MAMI FOTO Renata Dęga

Na Olafa Kowalczyka z Bartoszyc jego rodzice czekali wiele lat. Marzenie się spełniło rok temu. Chłopczyk miał się urodzić w okolicach mikołajek, ale przyszedł na świat 10 grudnia. Niedawno więc najbliżsi Olafa świętowali jego pierwsze urodziny. Był pyszny tort i mnóstwo gości. Jeszcze do końca emocje po imprezie urodzinowej nie opadły, a już jest kolejny powód do świętowania: to właśnie Olaf zdobył tytuł Zimowego Brzdąca 2021!

O ten tytuł walczyło wiele maluchów z Warmii i Mazur. Nasza akcja od lat cieszy się wielką sympatią ze strony czytelników. Każdy rodzic chce się pochwalić swoim dzieckiem, świetnie się bawić, a przy okazji mieć pamiątkę na lata. Ale to właśnie Olaf Kowalczyk podbił serca naszych Czytelników i został Zimowym Brzdącem 2021. Jak to się stało?

Weronika Kiszka, mama małego zwycięzcy, na co dzień robi ukochanemu synkowi mnóstwo zdjęć. Śmieje się, że jej mąż musiał dokupić kartę pamięci do telefonu, bo brakuje na wszystko miejsca. Ale jak sobie odmówić tej przyjemności? Fotografowanie ukochanego jedynaka to jedna z ulubionych czynności pani Weroniki. Jedno z tych zdjęć, zrobione zupełnie spontanicznie, mama Olafa postanowiła wysłać na nasz plebiscyt. Stało się to za namową babć, które pierwsze zobaczyły informacje o plebiscycie Zimowy Brzdąc przeprowadzanym co roku przez Gazetę Olsztyńską. — Nie robiłam tego zdjęcia pod plebiscyt. Nie wiedziałam wtedy, że Olaf w nim wystartuje— mówi pani Weronika. — Zdjęcie powstało podczas zabawy z Olafem u babci. Nie było więc w żaden sposób ustawiane.

Rodzice do zabawy podchodzili z dystansem. Wiadomo: opieka nad maluchem, praca, obowiązki. Ale babcie chłopca żyły tym Zimowym Brzdącem. Rozpoczynały dzień od sprawdzenia rankingu. — Moja mama dzwoniła i mówiła na przykład: „Widzisz, widzisz, nasz Oliś jest na drugim miejscu" — wspomina. — Jednego z wieczorów zauważyliśmy, że jesteśmy na samym końcu. Ale następnego dnia rano byliśmy już w pierwszej trójce.

Ostatecznie Olaf wygrał nie tylko w Bartoszycach, ale również w całym regionie! Jego mama zupełnie nie spodziewała się wygranej. Oczywiście sukces nie byłby możliwy, gdyby nie wsparcie całej rodziny. — Myślę że do wygranej przyczyniła się w dużej mierze rodzina, a przede wszystkim jego wujek, ojciec chrzestny — podkreśla mama chłopca.

Jaki jest nasz Zimowy Brzdąc 2021? Olaf to kopia taty, jeśli chodzi o wygląd. Charakter odziedziczył trochę po mamie, a trochę po tacie. Jest bardzo spokojnym i pogodnym dzieckiem. Ale jeśli coś mu nie pasuje, potrafi to skutecznie zamanifestować. Oczywiście, jak na roczniaka przystało. Na przykład zakwilić. — Nie chcę go przechwalać, ale jest bardzo grzecznym dzieckiem — mówi z dumą jego mama.

Wybór imienia dla chłopczyka nie był prosty. W końcu, po wielu burzliwych dyskusjach, jego tata zgodził się na to, żeby nadać pierworodnemu synowi imię Olaf. Jego rodzice stawiali na ciekawie brzmiące imię i niezbyt popularne. Dla rodziny Olaf jest jednak Olisiem.

Okładka z Olafem w papierowym wydaniu Gazety Olsztyńskiej i Gońca Bartoszyckiego to nie jedyna nagroda w naszym konkursie. Mały zwycięzca w prezencie otrzymał profesjonalną sesję fotograficzną, którą wykonała Renata Dęga z MAMI FOTO. Niespodzianka zaskoczyła rodziców Olafa, którzy do ostatniej chwili nie wiedzieli o istnieniu specjalnej nagrody.

Chłopiec zaczyna dopiero mówić pierwsze słowa i chyba nie jest do końca świadomy, że nieoczekiwanie stał się gwiazdą Bartoszyc. — Jak synek będzie starszy, opowiemy mu o tym. A do tego konkursu będziemy wracać wspomnieniami — mama małego zwycięzcy nie kryje wzruszenia.

— Już nie możemy się doczekać Olafa na okładce — śmieje się mama zwycięzcy. — Obawiam się, że w naszym mieście zabraknie gazet. Mamy liczną rodzinę i wielu przyjaciół. Wszyscy chcą mieć gazetę z Olafem!

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA, DD

REKLAMA

WIN-I.747.1.9.2021 Olsztyn, 21 grudnia 2021 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 9o ust. 6 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz.U. z 2021 r. poz. 1984 ze zm.)

WOJEWODA WARMIŃSKO-MAZURSKI

zawiadamia, że na wniosek pełnomocników inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe SA, ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, w dniu 21.12.2021 r. została wydana decyzja nr K/10/2021 o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej, dotycząca realizacji inwestycji pn. „Prace na linii kolejowej nr 38 na odcinku Ełk – Korsze wraz z elektryfikacją" – etap B, odcinek 5 – szlak Kętrzyn – Tołkiny. Przedmiotowa inwestycja będzie usytuowana na nieruchomościach lub ich częściach położonych na terenie gmin Kętrzyn i Korsze, powiat kętrzyński, województwo warmińsko-mazurskie, na działkach ewidencyjnych o numerach:

GMINA KĘTRZYN

– 64/5, 64/8 (64/4), 157, 68/1 (68), 158, 159/13 (159/4), 159/14 (159/4), 70/11 (70/7), 128/1, 159/11 (159/5), 159/12 (159/5), 81/5 (81/1), 81/6 (81/1), 81/7 (81/1), 159/9 (159/6), 159/10 (159/6), 159/7 (159/2), 159/8 (159/2), 162/1, 164/1 (164), 164/2 (164), 164/3 (164), 127, 103/1, 103/3 (103/2), 103/4 (103/2), 103/5 (103/2), 104/3 (104/1), 107/1 (107), 108/1, 120/1, 120/3, 120/4 (120/2), 120/5 (120/2), 109/12 (109/11), 109/14 (109/8), 109/15 (109/8), 122, 110/10 (110/7), 110/11 (110/7), 110/12 (110/4), 114/4 (114/1), 144, 184 **w obrębie ewidencyjnym 0004 Biedaszki;**
– 69/1, 69/3 (69/2), 69/4 (69/2), **w obrębie ewidencyjnym 0028 Muławki;**
– 270 **w obrębie ewidencyjnym 0045 Trzy Lipy;**
– 3/1 (3), 7 **w obrębie ewidencyjnym 0042 Smokowo;**
– 95/3 (95/1), 43, 92/1 (92), 92/2 (92), 93, 94/1 (94), 94/2 (94), 96, 42/4 (42/1), 42/5 (42/1), 16, 41/1 (41), 41/2 (41), 41/3 (41), 89/3 (89/1), 89/4 (89/1), 89/5 (89/1), 88/3 (88/1), 34/6 (34/3), 34/7 (34/3), 34/8 (34/3), 87/3 (87/1), 34/5, 34/9 (34/4), 33, 22/7 (22/6), 86/1 (86), 86/2 (86), 85, 15/6 (15/1), 22/5, 22/3, 22/9 (22/2), 22/10 (22/2), 22/11 (22/2), 19, 18/1 (18), 18/2 (18), 14/1 (14), 14/2 (14), 2/25 (2/13) **w obrębie ewidencyjnym 0007 Filipówka;**
– 1/2 (1/1) **w obrębie ewidencyjnym 0037 Porębek;**
– 14/9 (14/5), 14/10 (14/5), 14/11 (14/5), 13, 8/51 (8/46), 8/45 (8/48), 8/53 (8/49), 12/1 (12), 12/2 (12), 12/3 (12), 3274/5 (3274/1), 3274/6 (3274/1), 3274/7 (3274/1), 9, 10/7 (10/5), 10/8 (10/5), 3274/8 (3274/3), 5/4 (5/3) **w obrębie ewidencyjnym 0020 Kotkowo;**
– 145/4, 137/2 (137), 137/3 (137), 137/1, 22/1, 7, 160/2 (160), 160/3 (160), 44, 138/3 (138/1), 138/4 (138/1), 21, 162/1 (162), 164/1 (164), 300, 140/2 (140/1), 140/3 (140/1) **w obrębie ewidencyjnym 0024 Linkowo;**

GMINA KORSZE

– 9/6 (9/3), 9/7 (9/3), 9/8 (9/3), 9/9 (9/3), 9/10 (9/3), 1/10 (1/9), 1/11 (1/9), 1/7, 4/1, 4/4, 4/3, 4/2, 3/15, 5/10 (5/9), 5/11 (5/9), 5/12 (5/9), 5/13 (5/9), 3/16 (3/1), 3/17 (3/1) **w obrębie ewidencyjnym 0040 Starynia.**

W związku z powyższym informuje się, że strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w powyższej sprawie w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, 10-575 Olsztyn, w godzinach 8:00-15:00 po uprzednim uzgodnieniu terminu wizyty poprzez kontakt telefoniczny: 89-5232783 lub mailowy: sekrwin@uw.olsztyn.pl.

Jednocześnie informuje się, że treść decyzji została udostępniona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w dniu 22 grudnia 2021 r.

Od decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii za pośrednictwem Wojewody Warmińsko-Mazurskiego:
– wnioskodawcy w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji;
– właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją w terminie 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o jej wydaniu;
– pozostałym stronom w terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie w Warmińsko-Mazurskim Urzędzie Wojewódzkim, w Urzędzie Miasta Korsze, Urzędzie Gminy Kętrzyn, na stronach internetowych tych urzędów, a także w lokalnej prasie.

Zgodnie z art. 127a § 1 i 2 k.p.a., w trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. W takich okolicznościach decyzja staje się ostateczna i prawomocna z dniem doręczenia Wojewodzie Warmińsko-Mazurskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania.

Niniejszej decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności, który zgodnie z art. 9w ust. 3 ustawy o transporcie kolejowym:
– przyznaje PLK SA prawo do dysponowania nieruchomością na cele budowlane;
– zobowiązuje do niezwłocznego wydania nieruchomości, opróżnienia lokali i innych pomieszczeń;
– uprawnia do faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie przez PLK SA;
– uprawnia do wystąpienia z wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę bez oczekiwania na jej ostateczność.

Zgodnie z art. 9y pkt 3e ustawy o transporcie kolejowym jeżeli właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej wyda tę nieruchomość niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 28 dni od dnia doręczenia niniejszego zawiadomienia – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości użytkowania wieczystego.

132121otbr-a-M

eprasa.pl 4c04f17898

PANDEMIA RZĄDZI NAMI JUŻ DWA LATA. JAK ZMIENIŁA NASZE ŻYCIE?

31 grudnia 2019 roku Chiny poinformowały Światową Organizację Zdrowia (WHO) o istnieniu nowego wirusa znanego dzisiaj pod nazwą Covid-19. Zapytaliśmy naszych czytelników jak przez ten czas koronawirus zmienił ich życie.

MARIA GAMDZYK,
emerytka z Giżycka

Covid nie zmienił drastycznie mojego życia. W miarę możliwości przez cały ten czas staram się żyć jak przedtem. Na pewno jednak ograniczyłam kontakty ze znajomymi. Od dawna nie spotykam się w dużej grupie osób, przestrzegam zaleceń, chodzę w maseczce, stosuję dezynfekcję, staram się utrzymywać dystans. Kilka miesięcy temu zachorowałam na Covid-19, ale bardzo ciężko choroby na szczęście nie przechodziłam. Nie bałam się szczepień. Wręcz przeciwnie. Czekam na trzecią dawkę szczepionki. Chcę być dalej aktywna i chcę, by koronawirus wreszcie przestał istnieć.

ELŻBIETA SZCZEPKOWSKA,
poetka, emerytowana pracownica banku w Działdowie

Przede wszystkim Covid zabrał mi męża. Mi zniszczył zdrowie, które ciężko odbudować. Ale nie poddaję się i staram się żyć normalnie. Co w dzisiejszym świecie znaczy normalnie? Być odpowiedzialnym za siebie i innych. Jeżeli czuję się źle czy mam stwierdzoną chorobę, nie wychodzę do ludzi, tylko się izoluję. Żyć w izolacji nie znaczy być samotnym. Jest internet, są telefony, media. Najgorsze sytuacje można przeżyć i nie poddać się lękom, nie słuchać wymyślonych informacji na temat pandemii. Unikać kaszlących, kichających, ale nie unikać ludzi w ogóle, bo człowiek to istota społeczna i potrzebuje kontaktu z ludzmi jak powietrza, a strach może mieć negatywny wpływ na nasze działanie i zdrowie psychiczne. Pandemia pokazała mi na kogo mogę liczyć, a kto był udawanym przyjacielem. Kto z napotkanych na drodze mojego życia ma wartości, których warto się trzymać, a kto ze znajomych czy rodziny poddał się głupocie strachu, plotkom i stał się mało wartościowym człowiekiem w moich oczach.

Uważam, że wszystko można przejść w życiu i zachować rozsądek, wiarę i dobro. Nie wolno poniżać i obgadywać kogoś, kto nie poddał się szczepionkom, bo niektórzy mają przeciwwskazania. Bardzo to jest trudne do wytłumaczenia osobom, które wzięły już trzy szczepionki i nadal się boją. Nie wolno obrażać kogoś, bo nie wziął szczepionki. Zamykanie się w domu to nie jest wyjście. Myślmy pozytywnie i róbmy wszystko, aby być zdrowym.

EDYTA WRÓBLEWSKA,
sołtyska sołectwa Pakosze-Brzostki

Pandemia zupełnie zmieniła kontakty międzyludzkie. Strach przed zarażeniem i obawa o życie i zdrowie swoje i bliskich paraliżuje. Jednakże pojawienie się szczepionek zaczęło odwracać ten niekorzystny trend społeczny. To cieszy, gdyż ludzie powinni żyć ze sobą, a nie obok siebie, zamknięci we własnych domach jak w więzieniu.

EWA OSTROWSKA,
dyrektor Centrum Profilaktyki i Integracji Społecznej w Giżycku

Przez Covid musiałam całkowicie przewartościować swoje dotychczasowe życie. Teraz najważniejsza jest rodzina, zdrowie. To cenna pamiątka po pandemii. Dla

mnie, osoby, która do tej pory żyła bardzo aktywnie zawodowo i społecznie, zamknięcie i brak kontaktu z ludźmi było bardzo dużym wyzwaniem. Odnalazłam spokój w obcowaniu z naturą. Oczywiście wcześniej też byłam blisko niej, ale podczas pandemii dużo więcej czasu poświęcam na bliski kontakt z przyrodą. Natura nas chroni, daje odporność, umożliwia różnego typu rekreację, jak spacery, chodzenie z kijkami, jazda na rowerze. Budowanie odporności uważam w tej chwili za najważniejsze.

KAROLINA MACZULSKA,
współwłaścicielka Atelier Karla Secret & Beauty Nails w Nidzicy

W pracy zawodowej Covid wprowadził niepokój i niepewność, a nawet przez chwilę zgasił mój zapał do prowadzenia własnego biznesu. W życiu prywatnym strach o najbliższe mi osoby też nie ustaje, chociaż myślę, że czas nauczyć się żyć w nowej rzeczywistości.

ALICJA RYMSZEWICZ,
sołtyska Trygortu

Covid mocno namieszał mi w życiu, ale chyba niewiele zmienił. Udowodnił, jak szybko możemy się przystosować do nowych warunków. Na pewno umocnił mnie w przekonaniu, że relacje międzyludzkie są najważniejsze. Dał poczucie sprawczości, taką „super moc" ratowania świata, gdy zabezpieczaliśmy służby medyczne podczas akcji szycia maseczek. Wyzwolił jeszcze większe pokłady kreatywności, by kontynuować działalność społeczną w nowych warunkach. Potwierdziła się też stara prawda, że kto ma odwagę działać w kryzysie, wiele zyskuje.

PIOTR BOGDASZEWSKI,
artysta rzeźbiarz z Ruciane-go-Nidy

Staram się żyć jak przed pandemią. Jednak pandemia wyostrzyła mi spojrzenie na pewne sprawy i inaczej patrzę na codzienność. Wiadomość o chorobie bliskiej osoby czy znajomego wywołuje we mnie pewien rodzaj strachu. Wcześniej taką informację przyjmowałem jako coś normalnego, bo przecież wszyscy się przeziębiamy czy chorujemy czasem na grypę, ale to Covid zabrał kilka bliskich mi osób, a nie zwykła grypa. Chciałbym wierzyć, że czas się zatrzymał, a pandemia jest poza czasem, między tym, co było, a co przed nami. Odwoływane spotkania, kwarantanny, „nauka" zdalna uświadamiają jednak, jak dużo straciliśmy. Mam też wiarę, że to w końcu minie, ale tu musimy zadziałać wspólnie — szczepiąc się.

EWA MARKOWSKA,
rencistka z Henrykowa

Koronawirus sprawił, że stałam się smutniejsza i nerwowa. Mieszkam sama, więc potrzebuję spotkań z ludźmi. Od lat korzystam z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Henrykowie, gdzie czuję się jak w domu, a nawet lepiej, bo w domu jestem sama. W Henrykowie mogę uczestniczyć w wielu ciekawych zajęciach, spotkać się z ludźmi, a panie instruktorki są bardzo miłe. Czuję się tu jak w rodzinie. Właściwie można powiedzieć, że to moja rodzina, a koronawirus sprawił, że przez kilka miesięcy warsztaty były zamknięte. Bardzo to przeżywałam, czułam się osamotniona, tęskniłam. Ogarniał mnie ogromny smutek. Na szczęście lockdown minął i znowu mogę korzystać z zajęć.

ALDONA ZAKRZEWSKA,
przedsiębiorca i kierowniczka schroniska dla zwierząt w Iławie

Mocno odczułam istnienie pandemii. Podczas pierwszego lockdownu nie musiałam zamykać firmy, bo moja działalność jest związana ze zwierzętami. Jednak klientów było niewielu, ludzie przebywali na kwarantannach i bali się kontaktów. O strzyżeniu psów mało kto myślał. Także w schronisku wiele planów pokrzyżowała nam pandemia. Chcieliśmy wyjść poza nasz teren i spotykać się z dziećmi w szkołach, organizować wszelkiego rodzaju wydarzenia pokazujące społeczeństwu psy i koty do adopcji. Musieliśmy także pilnować, by w schronisku nie było zbyt wielu odwiedzających jednocześnie. Na szczęście nie zmniejszyło nam to liczby adopcji zwierząt, bo ludzie nadal otwierają swoje serca i biorą do domu schroniskowe psy i koty, może nawet częściej niż zwykle.

WOJCIECH JEGLIŃSKI,
nauczyciel języka francuskiego z Olecka

Tak, z pewnością pandemia ma wpływ na moje życie.

Wymusiła na nas wszystkich zmianę zachowań społecznych, stylu życia, pracy, nauki, spędzania czasu wolnego, podróży, spotkań rodzinnych i towarzyskich. Wiele spraw, które wydawały się do tej pory oczywiste, dzisiaj już takimi nie są. Odczuwam wręcz namacalnie, jak ulotne jest życie. Wielu moich znajomych odeszło. Jeszcze niedawno mieliśmy plany sięgające odległej przyszłości, pandemia spowodowała, że nie są one już tak istotne. Ważne jest, co przeżywamy tu i teraz oraz dbanie, aby było to wartościowe i cenne.

STANISŁAW CZAJKA,
emerytowany nauczyciel, handlowiec z Biskupca Pomorskiego

Wraz z żoną w marcu tego roku doświadczyłem ataku wirusa. Były to dla nas bardzo trudne chwile, a szczególnie dla mojej małżonki, która ciężko przechodziła chorobę. Kiedy byliśmy zamknięci w domu, przychodziły nam do głowy różne przemyślenia i refleksje. Są różne opinie na temat Covidu. Mamy grupę antyszczepionkowców. Ja jestem przekonany, że epidemia robi ogromne spustoszenie. Najbardziej w sytuacji pandemii uciążliwe były i są dla mnie ograniczone kontakty z najbliższą rodziną i znajomymi. Szczególną przykrość, zarówno mojej żonie, jak i mnie, sprawia brak odwiedzin u córki, która mieszka w Wielkiej Brytanii. Na co dzień zajmuję się działalnością handlową i jestem zobligowany do przestrzegania przepisów sanitarnych. Jest to jednak

eprasa.pl 4c04f17898

bardzo utrudnione, bowiem jak reagować na klienta, który przychodzi bez maseczki? Ta sprawa powinna być uregulowana ustawowo. Z prawdziwym przerażeniem obserwuję zachorowalność wśród najmłodszych. Oby pandemia wreszcie się skończyła, bo wszyscy tej sytuacji mamy już dość, ale to zależy tylko od nas samych.

MIROSŁAWA KRÓL,
prezes Stowarzyszenia „Projekt Kobieta" z Bartoszyc

Sytuacja zaskoczyła nas wszystkich i poddała próbie w każdej dziedzinie życia. Przede wszystkim przewartościowaliśmy wiele rzeczy. Zmienił się tryb naszego życia i nasze zapatrywania.

Społecznicy, tacy jak ja i moje koleżanki, muszą wykazać się większą kreatywnością. Tam, gdzie wchodzą w grę ograniczenia sanitarne i trudno dotrzeć do drugiego człowieka, rodzi się potrzeba szukania nowych rozwiązań. W związku z tym zaczęłyśmy kontynuować swoją misję w nowej, trudnej rzeczywistości.

Oczywiście działamy w sieci, na kanałach YT i na portalach społecznościowych. Ważną rolę mają również media, jak telewizja kablowa, ponieważ na żywo docieramy do odbiorców.

Z działalnością charytatywną było zdecydowanie łatwiej, ona nie wymaga publiczności. Pomagać można bez spektakularnych wydarzeń i to udało się realizować w nowych realiach.

Natomiast prywatnie czas pandemii wpłynął zdecydowanie na ograniczenie kontaktów towarzyskich, ale sprzyjał rozwojowi osobistemu, podnoszeniu kwalifikacji i zdobywaniu nowych uprawnień. Najgorszy był dla mnie czas izolacji w okresie Świąt Wielkanocnych i Świąt Bożego Narodzenia, kiedy musiałam spędzać je z daleka od bliskich, nawet bez moich dzieci.

MARIA DUCHNIK,
pracownik Urzędu Gminy Górowo Iławeckie

Covid zmienił niby niewiele, a jednak odczuwamy go wszyscy: w pracy, w domu, w życiu rodzinnym.

Jako pracownica urzędu gminy musiałam się nauczyć działać zdalnie, często na telefon. W mojej pracy w normalnych warunkach mam duży kontakt z mieszkańcami gminy – przyjmuję wnioski, pomagam wypełniać dokumenty. Nie każdemu łatwo jest wytłumaczyć coś tylko telefonicznie, kontakty twarzą w twarz dużo dają, a w dobie Covid-19 niestety jest to utrudnione. Ale chyba nauczyliśmy się już z tym funkcjonować. Ludzie więcej korzystają z internetu, potrafią skorzystać z aplikacji, z których normalnie by nie korzystali.

Chyba najbardziej odczułam zmiany covidowe w życiu rodzinnym, jako mama 2 dzieciaków: 13 latka i 5 latki, urwisów mających już swoje potrzeby, którym szkoła i przedszkole wywróciły się do góry nogami. Zajęcia domowe w czasie zamknięcia przedszkoli i zdalnej nauki w szkole były dla mnie wielkim wyzwaniem. Jestem teraz w ciąży wymagającej szczególnej opieki... Jestem po szczepieniach, bo czuję się odpowiedzialna nie tylko za siebie i swoich bliskich wokół mnie, ale także za maleństwo, które noszę.

To ode mnie zależy, czy podejdę to tego świadomie, z pełną odpowiedzialnością. Chciałabym, by ludzie wokół mnie byli bardziej odpowiedzialni...

AGNIESZKA ROMANOWSKA,
pielęgniarka z Bisztynka

Covid pokazał mi, że najważniejsze w życiu jest zdrowie. Niby każdy to wie, ale myśli o tym dopiero w momencie choroby. Wtedy może być ciut za późno.

Cały zamęt związany z Covidem pokazał mi też, jak wielką moc, niekoniecznie tą dobrą, mają media. Zwłaszcza społecznościowe. Jak manipulują ludzkim myśleniem, jak ludzie dają się zastraszyć tym, że szczepienia są szkodliwe, że wszczepiają nam nadajniki, itp. A przecież dzięki szczepieniom niektóre choroby znamy tylko z literatury.

Pozostaje mi tylko tłumaczyć, przekonywać. Koronawirus nie zmienił natomiast we mnie wiary w ludzi. W czasach kryzysu potrafimy się jednoczyć i robić wspaniałe, wielkie rzeczy. Nie zmienił we mnie także mojej postawy wobec pacjentów jako pielęgniarki.

Nie unikam pracy z „pozytywnymi" pacjentami. Wręcz przeciwnie – uważam, że to my w takiej sytuacji zastępujemy wszystkich bliskich, którzy nie mogą być blisko chorych. I powinniśmy cechować się wielką empatią i człowieczeństwem.

IRENA SAWICKA,
emerytka ze Szczytna

Koronawirus w jednej chwili dramatycznie zmienił nasze życie. Epidemia przemodelowała naszą rzeczywistość. Światowy kryzys epidemiologiczny wymusił zmiany w naszym codziennym życiu. Jeśli coś jest dziś pewne, to tylko jedno: im dłużej potrwa pandemia, tym wywoła poważniejsze skutki. Koronawirus pozostawił trwały ślad w naszym życiu społecznym, skłaniając nas do zmiany przyzwyczajeń. Staliśmy się jeszcze bardziej niż dotąd uzależnieni od technologii, ze wszystkimi tego dobrymi, ale również i złymi konsekwencjami. W ciągu tych ostatnich kilkunastu miesięcy wiele się zmieniło, ale też pozwoliło mi dostrzec to, czego w codziennym pędzie nie zauważałam: jak mało czasu poświęcam rodzinie. Teraz spędzam go z bliskimi zdecydowanie więcej. Widzę to, co przegapiłam. Sytuacja związana z pandemią nas zatrzymała, ale ma to też pozytywne skutki. Teraz doceniamy takie drobiazgi, które wcześniej nie miały znaczenia — jak pójście na spacer, wspólny posiłek, zabawa z dziećmi, rozmowa. Myślę, że to jest czas na przewartościowania. Czas na docenienie największych wartości, jakimi są rodzina, zdrowie i bezpieczeństwo. To też czas na pomoc tym, którzy są starsi, samotni, schorowani czy potrzebujący. W tym momencie nie tylko nasze zdrowie i bezpieczeństwo się liczy, ale wszystkich ludzi.

ZOFIA STANKIEWICZ,
właścicielka przedszkola w Idzbarku

Mam wrażenie, że wszystko, co dziś robimy, czynimy podświadomie z myślą o pandemii i jej konsekwencjach dla nas i dla naszych bliskich. Dla ludzi mojego pokroju, którzy dużo i ciężko pracują, to często praca jest właśnie ucieczką od tego problemu, żeby o tym nie myśleć, ale to działa tylko na krótką metę. Wciąż mam takie wrażenie „splątania" i ta pandemia wciąż gdzieś z tyłu głowy jest. Wpływa na nasze życie prywatne i zawodowe. Chociażby ostatni przykład - robimy w przedszkolu jasełka, ale online, żeby komuś nie dać złego „prezentu" w postaci wirusa. Czujemy ten niepokój, ciągle gdzieś w nas tkwi. Z jednej strony nie mogę się nadziwić, że ludzie nie chcą się szczepić, z drugiej – szczepienia i tak nie chronią nas przed zakażeniem i chorobą. Ale to jest dla nas wszystkich szansa, bo osoby zaszczepione przechodzą chorobę lżej. Przeszliśmy w rodzinie Covid-19, jesteśmy zaszczepieni i wszystkich do tego namawiam, bo to wyraz odpowiedzialności za siebie i za innych.

ARTUR BACKIEL,
dyrygent i organista w parafii św. Tomasza w Nowym Mieście

Covid przechodziłem zupełnie bezobjawowo w listopadzie ubiegłego roku. Jednak, najprawdopodobniej przy moim przewlekłym nadciśnieniu i cukrzycy późniejszy zawał serca był efektem powikłań pocovidowych. Zawał dopadł mnie w Warszawie. To był czas, kiedy na karetkę pogotowia czekało się około pięciu godzin, więc w środku nocy sam wsiadłem w samochód i pojechałem od razu do szpitala kardiologicznego. Jedynie błyskawiczna reakcja lekarzy spowodowała, że wyszedłem z tego bez szwanku. Ze względu na mój rodzaj pracy z dużą ilością osób, zaszepiłem się w pierwszym możliwym dla mnie terminie. Z niecierpliwością oczekuję zapisu na trzecią, uzupełniającą dawkę szczepionki zaraz po świętach Bożego Narodzenia.

Patrzyłem na śmierć moich bliskich i znajomych... Tak, Covid zmienił moje nastawienie do życia, a raczej jego „kruchości". Na myśl przychodzą mi słowa psalmu 103,15-16 „...dni człowieka są jak trawa, kwitnie jak kwiat na polu. Wystarczy, że wiatr go muśnie, już znika i wszelki ślad po nim ginie." Nauczyłem się dostrzegać i cieszyć się drobnymi rzeczami, które przynosi nam codzienne życie.

ELŻBIETA OLSZTA,
bibliotekarka z Jamielnika

Wszechobecny Covid zapukał też do drzwi biblioteki, zmieniając jej codzienny i ustabilizowany zakres działalności. Reżim sanitarny ograniczał czytelnikom bezpośredni dostęp do księgozbioru. Oddane książki poddawane były kilkudniowej kwarantannie, co niewątpliwie utrudniało też pracę bibliotekarzom. Poza tym ciągła dezynfekcja i wietrzenie pomieszczeń, zakładanie maseczek i upominanie. Imprezy kulturalno-edukacyjne organizowane w mojej bibliotece przybrały charakter online, co w konsekwencji sprawiło jednak, że dotarły do szerszego grona odbiorców. To jedyne, co dobrego po Covidzie zostało. Jeżeli chodzi o moje prywatne życie, to wirus mnie również nie oszczędził. Zachorowałam razem z mężem kilka dni przed planowanym szczepieniem. Chorobę przeszłam prawie bezobjawowo. Gdyby nie utrata węchu, to nie wiedziałabym, że jestem chora. Strach przed Covidem wywołuje u mnie niepokój i lęk, tym bardziej, że mam świadomość tego, że pracuję z ludźmi, gdzie o zarażenie nie jest trudno. Każde przeziębienie wywołuje u mnie czujność i odpowiedzialność. Bardzo ważne jest to, by przy objawach choroby poddawać się testom i badaniom. U mnie badania potwierdziły zmiany na sercu. Czy to pocovidowe? To już ocenią specjaliści. Oczywiście jestem zaszczepiona i do szczepień zachęcam.

JANUSZ MAZURKIEWICZ,
koordynator Centrum Wolontariatu w Kętrzynie

Myślę, że Covid zmienił podejście do ludzi, do dbania o nich. Nauczyłem się też, że trzeba choć trochę słuchać nauki i jej zaufać. Jeśli w nią nie uwierzymy, to będzie oznaczało, że wszystkie osiągnięcia naukowe są nic nie warte. Koronawirus wpłynął też na moje życie codzienne. Jakoś trzeba było nauczyć się żyć, zarówno z wprowadzonymi ograniczeniami, jak i świadomością istnienia wirusa. Myślę, że on już z nami pozostanie, tak jak np. grypa. W efekcie przestrzegam też bardziej różnych zasad i staram się w lepszy sposób patrzeć na ludzi.

IZABELA JAWORSKA,
trenerka personalna z Elbląga

Pandemia po raz kolejny udowodniła mi, że w życiu nie ma nic pewnego, chyba że są nimi zmiany, a im szybciej zaakceptujemy tę zmianę i jej skutki, tym szybciej możemy zacząć budować nieco inaczej swoje życie. Oboje z mężem pracowaliśmy w branży fitness, a kiedy nadszedł lockdown, musieliśmy sami sobie poradzić. Większości wydawało się, że nie ma problemu — są przecież dofinansowania i pomoc dla przedsiębiorców, niektórzy nawet cieszyli się, że nie trzeba pracować, a pieniądze i tak wpływają na konto. My zastanawialiśmy się, jak przetrwać, co było o wiele łatwiejsze ze wsparciem innych. Trochę zmieniłam działalność — skupiłam się na klientach indywidualnych. Miałam szczęście w postaci małej salki treningowej i marki, którą już zdążyłam sobie trochę wyrobić. Pandemia pokazała mi też, jak łatwo skłócić ze sobą i tak podzielony naród. Nauczyło mnie to, że trzeba trzymać się razem. Nie krzywdźmy się i wspierajmy — każda pandemia kiedyś się kończy.

RED

opinie zebrali dziennikarze Gazety Olsztyńskiej

eprasa.pl 4c04f17898

BOGINIE DAŁY JEJ SWOJE ZALETY

Odeszła dr Krystyna Neugebauer, olsztyńska lekarka. Miała 98 lat. Od lat 50. pracowała w olsztyńskich szpitalach i przychodniach. Dziś (w poniedziałek 27 grudnia) na cmentarzu przy ulicy Poprzecznej pożegnają ją rodzina, przyjaciele i pacjenci.

Krystyna Neugebauer z domu Ay urodziła się 11 lutego 1924 roku w rodzinnym majątku Wiazyń na Kresach jako córka Marii i Henryka Ay'ów. W dniu, w którym przyszła na świat, jej dziad Józef Zambrzycki przekazał jej matce wierszowane życzenia na życie:

„A córce twej Krystynie
Niech wszystkie boginie
Dadzą swe zalety
Niezbędne dla kobiety"

Wiazyń 1924 r.

Fot. archiwum rodzinne Marii Grzegorczyk

Krystyna Neugebauer — stoi druga po prawej. Zdjęcie z lat 50. z czasów studiów medycznych w Poznaniu

Fot. archiwum rodzinne Marii Grzegorczyk

Lata 70. spotkanie w szkole pielęgniarskiej w Olsztynie. Krystyna Neugebauer siedzi trzecia z prawej w pierwszym rzędzie

CZY ŻYCZENIA DZIADKA SIĘ SPEŁNIŁY?

— Myślę, że tak — mówi jej wnuczka, Agata Grzegorczyk-Wosiek z Olsztyna. — Została lekarką, urodziła i wychowała sześcioro dzieci. Była bardzo aktywna życiowo i zawodowo, więc „boginie" wysłuchały wierszyka dziadka Józefa. Była lekarką humanistką. Na pierwszym miejscu stawiała pacjenta. Była człowiekiem o wielu pasjach i chęci pomagania innym.

NA KRESACH WSCHODNICH

Dzieciństwo i młodość spędziła na Kresach m.in. w Pińsku, Sarnach i Łucku, skąd w maju 1945 r. wraz z resztą rodziny została przesiedlona do Olsztyna. Była z rocznika młodzieży, który zaraz po wojnie musiał eksternistycznie zaliczyć szkołę średnią. Zaliczony egzamin maturalny pozwolił jej na rozpoczęcie studiów medycznych w Poznaniu. Zamieszkała u babci i ciotek ze strony ojca, które właśnie tam trafiły po repatriacji.

Jeszcze podczas studiów wyszła za Mieczysława Neugebauera i urodziła dwoje dzieci, co nie przeszkodziło jej w terminowym zakończeniu studiów i uzyskaniu dyplomu lekarza w sierpniu 1951 roku. Do pierwszej pracy skierowana została do szpitala w Murckach na Śląsku. Tam spędziła dwa lata.

CZAS NA OLSZTYN

Po stażu dostała pracę w olsztyńskiej poliklinice, wówczas Szpitalu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Tam, zgodnie z uzyskaną specjalizacją, pracowała na oddziale dermatologicznym, gdzie włączyła się w działalność Koła Naukowego, prowadząc je przez osiem lat. Wczasie urodziła też kolejnych czworo dzieci. W latach 60. została dyrektorem Wojewódzkiej Przychodni Skórno-Wenerologicznej, robiąc równocześnie drugi stopień specjalizacji. Przez kolejnych 15 lat zajmowała się zagadnieniami związanymi z rozprzestrzenianiem się chorób wenerycznych oraz możliwościami ich prewencji i leczenia. Do dziś wspominają ją pacjenci, którym pomogła wyjść z ciężkich schorzeń.

W wolnym czasie chętnie jeździła z mężem Mieczysławem motorem nad jezioro. Lubiła podróże. Gdy miała 80 lat, wybrała się koleją transsyberyjską z Moskwy do Władywostoku.

NATURALNE PORODY

We wczesnych latach 80. — już po przejściu na emeryturę — zaangażowała się w działalność społeczną związaną nie tylko z medycyną, ale również z ruchem ochrony życia. Walczyła o naturalne porody w olsztyńskim oddziale Towarzystwa Rozwoju Rodziny, Komitecie Ochrony Praw Dziecka, Polskim Towarzystwie Higieny Psychicznej. Ruch ten przyczynił się do przełamania schematu porodu izolującego dziecko od matki, a także pozwolił ojcom na uczestniczenie w porodzie. Bliska jej była idea szpitala przyjaznego dziecku. Jej kolejną wielką pasją była ekologia. Punktem zwrotnym w tych sprawach był raport sekretarza generalnego ONZ — U Thanta „Problemy ludzkiego środowiska" opublikowany w 1969 r. Spędziła wiele godzin na studiowaniu raportu i zobaczyła, jak ścisły jest związek między ekologią a medycyną, co bardzo rzutowało na jej praktykę lekarską. Nie uciekała od zdobyczy nauki, jednak nie przekreślała wagi sił własnych organizmu oraz sił przyrody. Często sięgała po naturalne metody leczenia, zalecając w pierwszej kolejności podwyższanie odporności. Jako jedna z pierwszych alarmowała o nadużywaniu antybiotykoterapii i sama jej nie zalecała, poza sytuacjami absolutnie tego wymagającymi. Prowadziła edukację w szkołach podstawowych, medycznych i pielęgniarskich oraz w ośrodkach duszpasterskich. Ściśle współpracowała z prof. Włodzimierzem Fijałkowskim, który wyznawał podobne idee. Pisała artykuły specjalistyczne oraz popularnonaukowe do prasy branżowej i ogólnopolskiej. Jedno z jej ostatnich wystąpień miało miejsce w 2003 r. w Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, gdy podczas wieczoru zamkowego wspominała swojego kolegę Andrzeja Skrobackiego, lekarza, historyka medycyny.

Za swoją działalność została wielokrotnie odznaczona oraz uhonorowana. Ostatnim i najważniejszym był medal Banemerenti, przyznany przez papieża Benedykta XVI za wyjątkowe zasługi, który otrzymała w 2007 r.

Ze względów zdrowotnych w ostatnich latach życia musiała wycofać się z aktywności społecznej i medycznej. Pozostawała pod opieką syna Jana w Poznaniu. Przez ostatnie dwa miesiące przebywała w Zakładzie Opieki Leczniczej w Dobrym Mieście, gdzie zmarła 18 grudnia 2021 r.

DR KRYSTYNĘ NEUGEBAUER WSPOMINAJĄ:

Córka Maria Grzegorczyk: Mama zajmowała się ekologią nie tylko teoretycznie, ale również w praktyce była ekologiem. Dopóki była osobą chodzącą, miała w kuchni wiaderko na odpady biologiczne, które po napełnieniu wynosiła do ogrodowego kompostownika. Gdy mieszkała w bloku — na łąki nad Łyną. Tam zakopywała te odpady przyniesioną saperką. I było to w czasach, kiedy nie segregowaliśmy śmieci. Tak uczyła mnie jak „zbawiać świat".

Syn Jan Neugebauer: Mama skierowała drogę mego życia na studia pedagogiczne i następnie do pogłębionej refleksji nad rodziną i przyczynami jej zagrożeń. Podobnie jak ona szukałem sposobu, jak realizować wartości rodzinne w życiu osobistym i społecznym. Ostatnie 10 lat swego życia spędziła ze mną, pod moją opieką.

Syn Maciej Neugebauer: Dzięki mamie zrozumiałem, że w życiu liczy się coś więcej.

Córka Zofia Rzepecka: Najbardziej jestem dumna z mojej mamy jako nieprzeciętnej lekarki, która walczyła o humanizację medycyny, łamała schematy, zawsze widziała w pacjencie przede wszystkim człowieka. Wiele jej idei zostało wcielonych w życie i stało się normą — z czego my wszyscy teraz korzystamy.

Syn Adam Neugebauer: Czego uczyła mnie moja mama? Mogę to nazwać racjonalnym humanizmem. Wbijała nam do głów obowiązek myślenia proekologicznego, obowiązek stawania po stronie każdego uciśnionego, czy to będzie kobieta, dziecko czy obcy, obowiązek pacyfizmu wreszcie. Taką ją zapamiętam na zawsze.

Wnuczka Agata Grzegorczyk-Wosiek: Babcię pamiętam jako z pozoru nieobecną w naszym codziennym życiu. Zawsze właśnie szykowała się do wyjazdu na konferencję albo z konferencji wracała. Jednak mimo to, zawsze przychodziła, gdy ktokolwiek z nas miał chociażby katar! Ze mną nawiązała taką prawdziwą „dorosłą" relację dopiero wtedy, kiedy po zdaniu matury szczegółowo odpytała mnie z wypracowania i to chyba właśnie wtedy zdałam też maturę i u niej. Od tamtej pory stałam się partnerem do rozmowy o różnych rzeczach. Teraz, kiedy zbieram różne historie i staram się opisywać je na naszym rodzinnym blogu „Przepisy ze śpiewnika" widzę, jak wiele łączyło nas z babcią.

OPR. BB

eprasa.pl 4c04f17898

MAMY CO ŚWIĘTOWAĆ, BO TO BYŁO ZWYCIĘSKIE POWSTANIE

Po raz pierwszy 27 grudnia jest świętem państwowym. — Tego dnia w 1918 roku Poznaniacy wzięli sprawy w swoje ręce i prawie cała Wielkopolska powróciła do Polski — mówi prof. Wojciech Polak, historyk i wiceprzewodniczący Kolegium IPN.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Po raz pierwszy 27 grudnia — dzień wybuchu Powstania Wielkopolskiego — jest obchodzony w Polsce jako święto państwowe. Czy gdyby nie powstanie, to kolebki polskości: Gniezno, Poznań, Wielkopolska dalej pozostawałyby w rękach Niemiec?

— Trudno powiedzieć, bowiem „gdybanie" w historii jest kuszące, lecz zupełnie nieweryfikowalne. Jednak sądzę, że gdyby Wielkopolanie nie wzięli sprawy w swoje ręce, to nie wiadomo, jak to by się wszystko potoczyło. Nie jest wcale pewne, że Wielkopolska powróciłaby w takim przypadku do Polski. Tym bardziej, że Wielka Brytania na Kongresie Wersalskim wcale nie była skłonna przyznawać nam terytoriów kosztem Niemiec. Pamiętamy przecież, że na przyznanie Polsce Pomorza wielki wpływ miała deklaracja prezydenta Wilsona, który napisał, że Polska musi być krajem niepodległym z dostępem do morza. Choć i tak to Pomorze okrojono nam jak tylko było można i jeszcze zabrano nam Gdańsk z okolicami, z którego zrobiono wolne miasto. Na Śląsku odbył się plebiscyt, ale jego wynik tak został zinterpretowany, że musiało wybuchnąć trzecie Powstanie Śląskie, żeby można było zjednoczyć sporą część Górnego Śląska z Polską. Tak więc jakby było z Wielkopolską, to naprawdę nie wiadomo, ale na szczęście Poznaniacy wzięli sprawy w swoje ręce.

— O ile sam wybuch powstania wydaje się, że był kwestią czasu, bo wydarzenia sprzyjały Wielkopolsce (zaborcy byli skłóceni, a Niemcy osłabione wojną i zelżał nadzór nad prowincją poznańską), to jednak dzień wybuchu powstania był chyba sprawą przypadku?

— Nie powiedziałbym. W chemii potrzeba czasem katalizatora, jakiejś innej substancji, która powoduje, że dochodzi do reakcji czasem nawet gwałtownej, wybuchowej. Tak też tutaj był potrzebny katalizator, którym okazał się przyjazd do Poznania największego chyba muzyka tamtych czasów – Ignacego Jana Paderewskiego. Pamiętajmy, że wtedy w Poznaniu ścierały się dwie koncepcje. Jedna, żeby się dogadywać i czekać na decyzje kongresu pokojowego, taka legalistyczna, tradycyjna, reprezentowana przez Poznaniaków przyzwyczajonych do pracy organicznej, do organizowania się przeciwko zaborcy. A z drugiej strony byli młodzi ludzie, którzy rwali się do walki. I właśnie to oni zdecydowali o wybuchu powstania, kiedy Niemcy zaczęli zrywać polskie flagi, napadać na polskie instytucje, wyśmiewać Paderewskiego. Toteż można powiedzieć, że gdyby nie Paderewski, to powstanie nie wybuchłoby, ale w końcu i tak by do niego doszło. To musiało się stać.

— Słowem, Ignacy Paderewski był tą iskrą, która podpaliła całą Wielkopolskę, bo przecież już w pierwszym okresie walk, do połowy stycznia została wyzwolona niemal cała Wielkopolska, ale Niemcy szykowali kontrofensywę. Co ich zatrzymało?

— Chcieli wziąć powstańców w dwa ognie, bo Wielkopolska wchodziła klinem w terytoria, które były jeszcze kontrolowane przez Niemców. Z jednej strony chcieli uderzyć od północy, od strony Bydgoszczy, a z drugiej z terenów Dolnego Śląska. Szykowali wielką kontrofensywę. Na szczęście był Roman Dmowski, ten sam, którego imię nosi rondo w Warszawie, a które chcą zlikwidować, bo odmawia się mu miana ojca naszej niepodległości, co jest chore. Roman Dmowski był znakomitym dyplomatą. Musimy pamiętać, że rozejm w Compiègne (11 listopada 1918 roku-red.) kończący I wojnę światową został zawarty pomiędzy Ententą i Niemcami na trzy miesiące. I musiał być przedłużony. Dmowski spowodował, że Francuzi i Anglicy postawili ultimatum Niemcom. Jednym z warunków przedłużenia rozejmu było objęcie nim także frontu wielkopolskiego. Niemcy oczywiście byli niechętni, ale wtedy usłyszeli, że jeśli rozejm nie zostanie przedłużony, to dojdzie do wojskowej okupacji Niemiec przez wojska francuskie i brytyjskie. Niemcy ulegli i 16 lutego 1919 roku został zawarty rozejm w Trewirze, który był zwycięstwem Polaków. To zwycięstwo zawdzięczamy nie tylko bohaterstwu Wielkopolan, ale także genialnej dyplomacji Romana Dmowskiego. Dlatego w Poznaniu świętuje się, też nie tylko 27 grudnia, a więc dzień wybuchu powstania, ale też 16 lutego, a więc rocznicę rozejmu w Trewirze. Wtedy też są wywieszane flagi. Zawsze tego dnia kibice Lecha Poznań odpalają na pl. Wolności race, trwają wielkie obchody tej wspaniałej rocznicy.

Fot. Ze zbiorów Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości (3)

— W historii Poznania jest jeszcze inna jakże znacząca data, to 28 czerwca. Wtedy w 1956 roku zdesperowani robotnicy wyszyli na ulice, doszło do walk z milicją, wojskiem, ale też tego dnia w 1919 roku został podpisany traktat wersalski, który potwierdził to, o co wywalczyli powstańcy wielkopolscy. Na mocy tego traktatu prawie cała Wielkopolska powróciła do Polski. To było więc zwycięskie powstanie, niewiele ich w naszej historii.

— Rzeczywiście niewiele mieliśmy tych zwycięskich powstań, aczkolwiek musimy pamiętać, że to jest drugie zwycięskie powstanie wielkopolskie, bo pierwsze było po wkroczeniu wojsk napoleońskich do Wielkopolski w 1806 r. Mamy też wspaniałe trzecie powstanie śląskie, które było zwycięskie. Są więc też polskie powstania zwycięskie, choć niestety, tak się nasza historia potoczyła, że większość tych zrywów powstańczych przegrywaliśmy.

— Czasem słychać głosy, że Powstanie Wielkopolskie miało charakter regionalny. Czy to słuszna opinia?

— Nie, nie, to była sprawa ogólnopolska. Cała Polska pomagała wówczas powstańcom, ciągnęli tam ochotnicy z Kongresówki i Galicji. Do Poznania został wysłany gen. Józef Dowbor-Muśnicki, który na początku stycznia objął dowództwo nad Powstaniem Wielkopolskim. Przecież Inowrocław nie zostałby zdobyty, gdyby nie oddziały z Kongresówki, które przekroczyły granice. Tu warto dodać, że wojska poznańskie, armia wielkopolska potem uczestniczyła w walkach o niepodległość innych regionów Polski, w tym w walkach z Ukraińcami w Galicji wschodniej. Ukraińskie oddziały bały się „poznańczyków", jak ich określano, bo to byli żołnierze zaprawieni w boju. Wielu z nich to byli weterani z armii niemieckiej, walczyli na frontach pierwszej wojny światowej. Potem te oddziały poznańskie brały też udział w wojnie z bolszewikami.

Warto przypomnieć, że dziadek Angeli Merkel ze strony ojca, Ludwik Kaźmierczak pochodził z Poznania (później przeprowadził się do Berlina, a rodzina zmieniła nazwisko na Kasner - red.) był w armii Hallera i walczył z Niemcami na froncie francuskim, a potem w Polsce w latach 1919-1920 r. z Ukraińcami i bolszewikami.

— Jednak, gdyby zapytać Polaków o 27 grudnia 1918 roku, to pewnie niewielu wskazałoby na wydarzenia w Wielkopolsce.

— DLATEGO BARDZO DOBRZE, ŻE TERAZ 27 GRUDNIA JEST ŚWIĘTEM NARODOWYM. WIĘCEJ JUŻ BĘDZIE MÓWIŁO SIĘ O POWSTANIU I JEGO ZNACZENIU. MUSIMY ODBUDOWYWAĆ ZNAJOMOŚĆ HISTORII, BO TO JEST CZĘŚĆ NASZEJ TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ I NASZEGO PATRIOTYZMU.

— Tylko szkoda, że 27 grudnia nie jest też dniem wolnym od pracy. Wtedy z pewnością nasza radość byłaby większa, bo to od razu po Świętach Bożego Narodzenia.

— Pewnie, że byłoby świetnie, ale może kiedyś....

24 MARCA 2005 ROKU, W WIEKU 106 LAT, ZMARŁ OSTATNI POWSTANIEC WIELKOPOLSKI, PORUCZNIK JAN RZEPA

Fot. Archiwum prywatne

Prof. Wojciech Polak

eprasa.pl 4c04f17898

NIEBOLEMA PO RAZ OSTATNI

Drogosze
Jarosław Siwek

Jezioro Wulpińskie
Bartłomiej Tykałowski

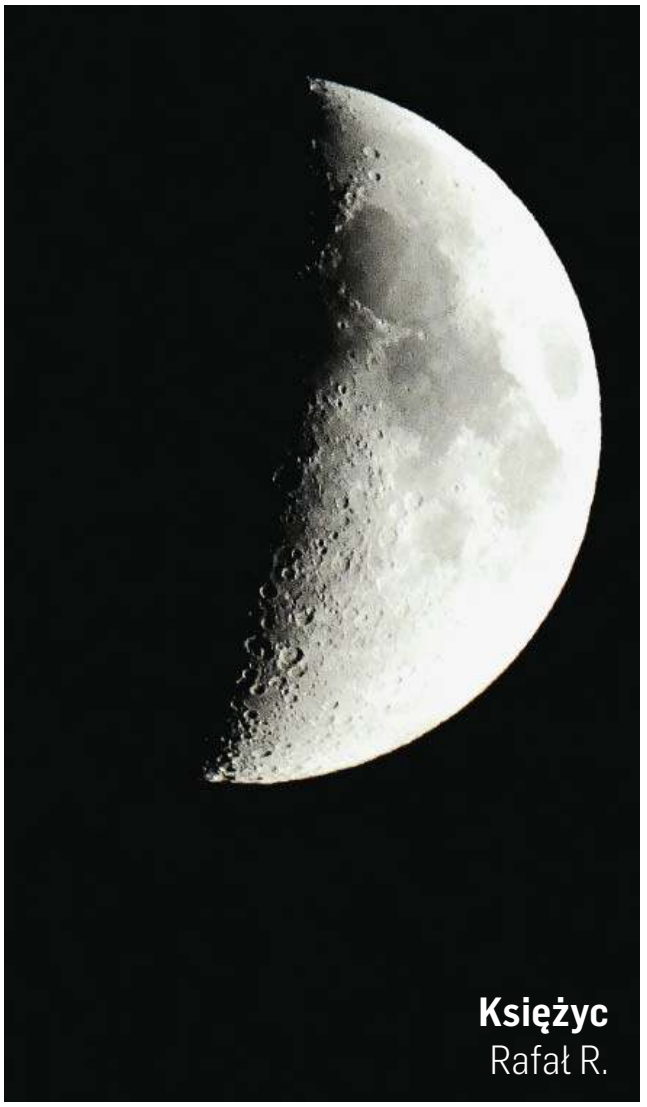

Księżyc
Rafał R.

Wschód słońca
Marzena Fedorowicz

Nikielkowo
Elżbieta Czyżyk-Markiewicz

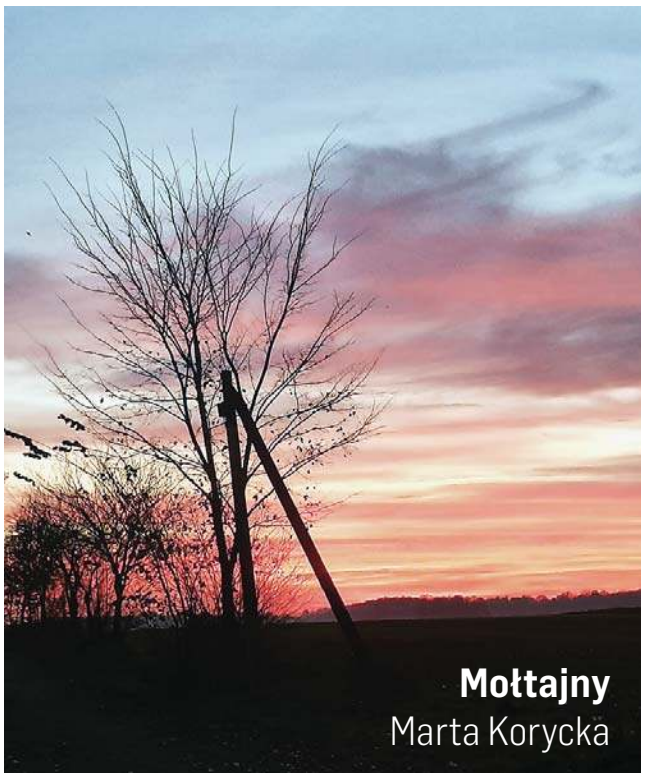

Mołtajny
Marta Korycka

Z okazji 100-lecia urodzin Stanisława Lema wspólnie z Warmińsko-Mazurską Biblioteką Pedagogiczną w Olsztynie prowadziliśmy akcję NieboLema. Okazją było ustanowienie 2021 roku Rokiem Stanisława Lema. Poprosiliśmy zatem naszych czytelników o przysyłanie nam zdjęć nieba wraz z cytatem z jakiegoś opowiadania czy powieści Stanisława Lema (1921-2006), najczęściej tłumaczonego polskiego pisarza. Dzisiaj zamieszczamy ostatnie fotografie, jakie otrzymaliśmy. W sumie było ich blisko sto.

Teraz zachęcamy do nadsyłania zdjęć miejsc, w których mieszkacie. Autorzy zdjęć, które opublikujemy w Gazecie otrzymają od nas bezpłatny 6-miesięczny dostęp do naszego e-wydania.

Zdjęcie wysyłajcie na adres: redakcja@gazetaolsztyńska.pl

eprasa.pl 4c04f17898

Czy będziemy pracować krócej?

W Sejmie są już dwa projekty ustaw w sprawie emerytur stażowych. Jeden Solidarności, drugi prezydenta Andrzej Dudy. Oba uzależniają przejście na emeryturę od stażu pracy, ale w szczegółach dość znacznie się różnią.

Fot. pixabay.com

Emerytury stażowe są propozycją głównie dla osób, które wcześnie zaczynają pracę zawodową

Niespodziewanie w Sejmie są już dwa projekty w sprawie emerytur stażowych, bo na dzień przed tym, jak Sejm miał zająć się projektem Solidarności, na Wiejską trafił prezydencki projekt w tej samej sprawie.

Najwyraźniej prezydent Andrzej Duda chciał wywiązać się z obietnicy złożonej Solidarności przed wyborami w 2020 roku, zresztą kolejnej, bo taką deklarację złożył też związkowcom w 2015 roku, że wystąpi z inicjatywą ustawodawczą w sprawie emerytur stażowych. Wtedy nic z tego nie wyszło i związkowcy chyba obawiając się, że sytuacja może się powtórzyć, wzięli sprawy w swoje ręce składając w Sejmie obywatelski projekt w sprawie emerytur stażowych.

Co proponuje Solidarność, a co prezydent?

Projekt związkowy zakłada, że można byłoby przejść na emeryturę przed osiągnięciem wieku emerytalnego, mając w przypadku kobiet co najmniej 35 lat okresu składkowego i nieskładkowego, a w przypadku mężczyzn 40 lat. A emerytura stażowa nie mogłaby być niższa niż minimalne świadczenie, czyli dziś 1250,88 zł. Nie ma żadnych innych wymogów. Ustawa miałaby wejść w życie w 2022 roku.

Co proponuje prezydent Andrzej Duda? W myśl prezydenckiego projektu, staż pracy (okresy składkowe i nieskładkowe) umożliwiający przejście na emeryturę przed osiągnięciem wieku emerytalnego ma wynosić 39 lat dla kobiet i 44 lat dla mężczyzn. Tu też warunkiem warunkiem przejścia na emeryturę będzie uzbieranie kapitału w ZUS pozwalającego na wypłatę emerytury minimalnej, czyli obecnie 1250,88 zł brutto). Ustawa miałaby wejść w życie w 2023 r.

Jak widać, propozycja prezydenta jest dużo bardziej oszczędna, bo wiąże się z mniejszymi wydatkami, ale jest też ostrożniejsza. Staż pracy jest wyższy.

PROJEKT PREZYDENCKI

1. Staż pracy przed osiągnięciem wieku emerytalnego (okres składkowy i nieskładkowy) — **39 lat** dla kobiet i **44 lat** dla mężczyzn
2. Uzbieranie kapitału w ZUS pozwalającego na wypłatę emerytury minimalnej, czyli dziś — **1250,88 zł** brutto

Dlaczego lepiej pracować dłużej?

Eksperci przestrzegają bowiem, że emerytury stażowe (przynajmniej w wersji zaproponowanej przez związkowców) mogą okazać się pułapką dla wielu przyszłych emerytów, bo ich świadczenie będzie na poziomie minimalnego świadczenia, czyli obecnie nieco ponad tysiąc złotych na rękę. Związkowcy odpowiadają, że byłoby to tylko uprawnienie, a nie przymus. Emerytury stażowe są propozycją głównie dla osób, które wcześnie zaczynają pracę zawodową i zwykle ciężko pracują fizycznie, a z wiekiem już nie mają tyle siły i zdrowia, żeby wykonywać dalej swoją pracę. Mogłyby więc przejeść na emeryturę stażową, ale to byłby ich wybór.

Potrzebna dyskusja

Oskar Sobolewski z Instytutu Emerytalnego uważa, że o emeryturach stażowych możemy rozmawiać, ale pod pewnymi warunkami.

— Jeżeli chcemy taką reformę przeprowadzić, myśleć perspektywicznie, to należałoby po pierwsze wyrównać i podnieść wiek emerytalny do 67 lat, podnieść też wymagany staż pracy do co najmniej 45 lat. A kapitał zgromadzony w ZUS, z którego emerytura stażowa będzie wyliczona, powinien zagwarantować świadczenie na poziomie co najmniej 175 proc. emerytury minimalnej, tak, żeby ta wcześniejsza emerytura była na godnym poziomie — podkreśla ekspert Instytutu Emerytalnego. — I wtedy to jest faktycznie alternatywa dla tych, którzy wcześniej zaczynają pracę.

Co sądzą przedstawiciele ZUS-u?

Zdaniem ZUS, który przesłał do Sejmu opinię w sprawie propozycji Solidarności, proponowane rozwiązania doprowadzą do wzrostu liczby emerytów, którzy będą otrzymywać świadczenie w niższej wysokości niż wysokość emerytury przyznanej po osiągnięciu powszechnego wieku emerytalnego. A te niższe emerytury stażowe będą wynikiem mniejszej liczby waloryzacji kapitału emerytalnego, wyższego średniego dalszego trwania życia i krótszego okresu płacenia składek emerytalnych.

Andrzej Mielnicki

CZYM JEST EMERYTURA STAŻOWA?

Dzięki niej można iść na emeryturę przed osiągnięciem wieku emerytalnego, jednak pod warunkiem spełnienia pewnych kryteriów. Np. okres składkowy będzie musiał być odpowiednio długi, lecz krótszy niż w przypadku „zwykłych" emerytur. A więc swoją emeryturę będzie można rozpocząć wcześniej. Jednak wysokość stażowej nie będzie dorównywać "zwykłej" emeryturze. Stażowa to koło ratunkowe dla osób w trudnej sytuacji zawodowej. Takiego rozwiązania jeszcze w Polsce nie było.

JAK TO ROBIĄ INNI?

Emerytury stażowe nie są nowym pomysłem. Takie rozwiązania od dziewięciu lat istnieje w Niemczech. Tu do stażu pracy zalicza się też okresy obowiązkowego i dobrowolnego ubezpieczenia, czas kształcenia się w szkole średniej lub wyższej czy opieki nad dzieckiem. Ale od połowy 2014 r. do systemu wprowadzono zmianę polegającą na tym, że osoby posiadające 45-letni staż pracy, mogą przejść na emeryturę w pełnej wysokości (bez potrąceń) dopiero w wieku 63 lat. Dlaczego tak późno? Bo chodzi o pogodzenie stażu pracy i zgromadzonych składek z wiekiem i z przewidywaną długością życia.

PROJEKT ZWIĄZKOWY

1. Staż pracy przed osiągnięciem wieku emerytalnego (okres składkowy i nieskładkowy) — **35 lat** dla kobiet i **40 lat** dla mężczyzn
2. Emerytura stażowa nie mogłaby być niższa niż minimalne świadczenie, czyli dziś — **1250,88 zł** brutto
3. W emeryturach stażowych do okresu nieskładkowego ma być wliczany m.in. czas studiów na jednym kierunku, okres pobierania zasiłku chorobowego, opiekuńczego, ale też przedemerytalnego.

Oskar Sobolewski z Instytutu Emerytalnego: Jeżeli chcemy taką reformę przeprowadzić, musimy myśleć perspektywicznie

Fot. archiwum GO

eprasa.pl 4c04f17898

ZUS informuje o świadczeniach na dzieci

Ile wynosi żłobkowe, i co zrobić, by je dostać? — Tutaj nie będzie obowiązywało kryterium dochodowe. Dofinansowanie przekażemy bezpośrednio do placówki zajmującej się dzieckiem — mówi prof. Gertruda Uścińska, prezes ZUS.

Fot. pixabay.com

Anna Ilukiewicz, rzecznik prasowy ZUS:
— Wniosek o rodzinny kapitał opiekuńczy do ZUS będzie składany wyłącznie w postaci elektronicznej. Pieniądze będą wypłacane tylko na konto bankowe

Fot. Zbigniew Woźniak

Od 1 kwietnia przyszłego roku będzie można składać wnioski do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o dofinansowanie — do 400 zł miesięcznie — na dziecko w żłobku, klubie dziecięcym lub u dziennego opiekuna.

— Dofinansowanie będzie wynosić maksymalnie 400 zł miesięcznie na dziecko w żłobku, klubie dziecięcym lub u dziennego opiekuna, ale nie więcej niż wysokość faktycznej opłaty ponoszonej przez rodziców za dany miesiąc. Tutaj nie będzie obowiązywało kryterium dochodowe. Dofinansowanie przekażemy bezpośrednio do placówki zajmującej się dzieckiem — mówi prof. Gertruda Uścińska, prezes ZUS.

Dofinansowanie dotyczyć będzie dzieci, które nie będą objęte rodzinnym kapitałem opiekuńczym (RKO). Chodzi np. o pierwsze lub jedyne dzieci w rodzinie. Mogą z niego skorzystać też rodzice na drugie lub kolejne dziecko w rodzinie, ale tylko za okresy uczęszczania do żłobka, klubu dziecięcego lub do dziennego opiekuna, za które nie przysługuje rodzinny kapitał opiekuńczy (np. uczęszczanie do żłobka przed 12 miesiącem życia dziecka). Dofinansowanie dotyczy opłat za uczęszczanie do placówki, nie obejmuje natomiast opłat za wyżywienie.

Rozwiązanie będzie obowiązywać od 1 kwietnia 2022 r. Dofinansowanie przysługiwać będzie jednak z wyrównaniem od 1 stycznia 2022 r., jeżeli dziecko w styczniu i kolejnych miesiącach uczęszczało do żłobka, klubu dziecięcego lub do dziennego opiekuna.

Rodzinny Kapitał Opiekuńczy

— Od 1 stycznia 2022 r. na drugie i każde kolejne dziecko w rodzinie w wieku od ukończenia 12. do 35. miesiąca życia będzie przysługiwać dodatkowe świadczenie – rodzinny kapitał opiekuńczy (RKO). Wniosek o RKO do ZUS będzie składany wyłącznie w postaci elektronicznej. Pieniądze będą wypłacane tylko na konto bankowe — mówi Anna Ilukiewicz, rzecznik ZUS w województwie warmińsko-mazurskim

Świadczenie wyniesie do 12 tys. zł na dziecko. Będzie wypłacane w miesięcznych częściach – po 500 zł przez dwa lata lub po 1000 zł miesięcznie przez rok, w zależności od wyboru rodzica. Wsparcie będzie niezależne od dochodów rodziny, a środki nie będą opodatkowane.

Prawo do świadczenia będą mieć także ci rodzice, którzy już teraz mają dwoje lub więcej małych dzieci. Wówczas świadczenie będzie przysługiwało na drugie dziecko lub kolejne proporcjonalnie za okres od dnia wejścia w życie ustawy do końca 35 miesiąca życia tego dziecka.

Ustawa o rodzinnym kapitale opiekuńczym przewiduje, że wysokość pobieranego kapitału może zostać zmieniona - podwyższona z 500 zł do 1000 zł miesięcznie albo obniżona z 1000 zł do 500 zł miesięcznie na wniosek rodzica. Taką dyspozycję można będzie złożyć tylko raz w okresie otrzymywania kapitału.

ZUS rozpatrzy wniosek o rodzinny kapitał opiekuńczy w ciągu dwóch miesięcy od złożenia wniosku wraz z dokumentami. Wypłata świadczenia nastąpi nie wcześniej niż za miesiąc, od którego przysługuje prawo do kapitału.

Informację o przyznaniu kapitału rodzic otrzyma na skrzynkę odbiorczą na swoim profilu na PUE ZUS. Również wtedy, gdy wniosek został złożony przez bankowość elektroniczną lub portal Emp@tia.

Jeśli kapitał nie będzie przysługiwać, to ZUS wyda decyzję odmowną. Rodzic otrzyma ją elektronicznie na PUE ZUS. Dodatkowo dostanie powiadomienie e-mailem i SMS-em. Od decyzji ZUS przysługuje odwołanie do prezesa ZUS, a następnie skarga do sądu administracyjnego.

źródło: ZUS

Naukowcy szukają odmian roślin bardziej odpornych na suszę

Dzięki badaniom z zakresu biologii strukturalnej roślin możliwe będzie tworzenie nowych odmian roślin uprawnych o zwiększonej odporności na trudne warunki. To przełoży się na wyższą ilość i jakość produkowanej żywności.

Dzięki poznaniu mechanizmów molekularnych i możliwości projektowania środków biologicznie czynnych będzie możliwe stworzenie odmian roślin uprawnych o zwiększonej odporności na suszę albo takich, które pozwolą przywrócić użyteczność ziem zanieczyszczonych metalami ciężkimi – mówi dr hab. Miłosz Ruszkowski z poznańskiego Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN, laureat nagrody naukowej AgroBioTop, przyznawanej za wybitny wkład w rozwój rolnictwa i nauk rolniczych. Jak wskazuje, do połowy tego stulecia ten sektor będzie musiał wyżywić już blisko 10 mld ludzi, tymczasem – ze względu na globalne ocieplenie – wielkość produkcji rolnej spada. Dlatego naukowcy muszą modyfikować albo poszukiwać nowych odmian roślin, bardziej odpornych na trudne warunki. Tym właśnie zajmuje się biologia strukturalna.

Biologia strukturalna roślin jest dziedziną nauki o ogromnym, choć jeszcze nie w pełni wykorzystanym potencjale. Poziom poznania mechanizmów molekularnych w komórkach roślinnych wciąż jest znacznie niższy niż w przypadku ludzi czy chociażby bakterii. Odkrywanie tych mechanizmów stwarza jednak ogromne możliwości projektowania nowych środków biologicznie czynnych. Te zaś można wykorzystać np. w celu uzyskiwania odporności roślin na stresy takie jak susza, zanieczyszczenie środowiska czy wysokie zasolenie.

– Możemy tworzyć lub poszukiwać takich odmian, które posłużą do fitoremediacji, czyli przywracania użyteczności ziem skażonych metalami ciężkimi czy innego rodzaju substancjami. Takie rośliny mogą oczyszczać glebę niejako poprzez „wysysanie" tych metali ciężkich. Po kilku rundach takiego oczyszczania grunty można przywrócić do użytku, oczywiście po ich wcześniejszym przebadaniu – tłumaczy dr hab. Miłosz Ruszkowski.

Jak podkreśla laureat nagrody AgroBioTop, biologia strukturalna pozwala zobaczyć to, czego nie widać nawet pod mikroskopem – naukowcy stosują coraz bardziej zaawansowane metody, aby zajrzeć do wnętrza cząsteczek, z których są zbudowane żywe organizmy.

Odkrycia w dziedzinie biologii strukturalnej roślin mają kolosalne znaczenie dla rolnictwa zrównoważonego i produkcji rolnej. Ta zaś musi być coraz bardziej efektywna, ponieważ – zgodnie z prognozami ONZ – do 2050 roku rolnictwo będzie musiało wyżywić już w sumie 9,6 mld ludzi. Tymczasem globalne ocieplenie powoduje, że wielkość produkcji rolnej spada. Modele klimatyczne pokazują, że – zarówno w Europie, jak i na całym świecie – w kolejnych dekadach całe regiony staną się rolniczo niezdatne do zagospodarowania. Dlatego naukowcy muszą modyfikować albo poszukiwać nowych odmian roślin, bardziej odpornych na trudne warunki.

– Już w tej chwili na świecie jest prawie 8 mld ludzi, w związku z czym zapotrzebowanie na żywność jest coraz większe. Głównym problemem dla rolnictwa jest produkowanie coraz większej ilości żywności, żeby zaspokoić ten rosnący popyt – mówi ekspert.

Dr hab. Miłosz Ruszkowski został właśnie laureatem prestiżowej nagrody naukowej AgroBioTop. Wyróżnienie, przyznawane przez Komitet Biotechnologii Polskiej Akademii Nauk, honoruje młodych uczonych i ich dokonania z zakresu biotechnologii, które wybitnie przyczyniają się do rozwoju rolnictwa. Kapituła uhonorowała dr. hab. Miłosza Ruszkowskiego za badania w zakresie biologii strukturalnej roślin.

źródło Newseria.pl

eprasa.pl 4c04f17898

Ekspert radzi

Jarosław Kowalczyk, okręgowy inspektor pracy w Olsztynie, wyjaśnia sprawy związane z zakładowym funduszem świadczeń socjalnych.

— Czym jest zakładowy fundusz świadczeń socjalnych?

— Zakładowy fundusz świadczeń socjalnych (w skrócie: zfśs) to środki, które są gromadzone przez pracodawcę na oddzielnym rachunku bankowym, do dalszego ich wykorzystania na cele socjalne. Środki zgromadzone w ramach funduszu socjalnego pochodzą z odpisów. Realizację działalności funduszu pracodawca dokonuje poprzez stosowny odpis na fundusz naliczany na podstawie przeciętnej liczby zatrudnionych. Wysokość odpisu podstawowego na jednego zatrudnionego w pełnym wymiarze czasu pracy wynosi 37,5%. Możliwe jest również dokonywanie dodatkowych odpisów fakultatywnych, co uzależnione jest od uznania pracodawcy. Szczegółowa procedura ich naliczania, jak również zasady tworzenia i funkcjonowania zfśs została przedstawiona w ustawie o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych z 4 marca 1994r.

— Czy obowiązek utworzenia zakładowego funduszu świadczeń socjalnych dotyczy każdego pracodawcy?

— Do tworzenia zfśs zobligowani są wszyscy pracodawcy, którzy wg stanu na 1 stycznia danego roku zatrudniają co najmniej 50 pracowników, w przeliczeniu na pełne etaty. Pracodawcy prowadzący działalność w formie jednostek budżetowych lub samorządowych zakładów budżetowych tworzą zfśs bez względu na liczbę zatrudnianych pracowników. Natomiast pracodawcy zatrudniający (wg stanu na 1 stycznia) co najmniej 20 i mniej niż 50 pracowników w przeliczeniu na pełne etaty, tworzą zfśs na wniosek zakładowej organizacji związkowej. Niezależnie od powyższych reguł, pracodawcy zatrudniający mniej niż 50 pracowników (w przeliczeniu na pełne etaty) mogą nie tworzyć zfśs i wypłacać uprawnionym świadczenia urlopowe.

— Na jakich zasadach powinno być wypłacane świadczenie urlopowe?

— Alternatywą dla funduszu socjalnego powinno być świadczenie urlopowe. Świadczenia urlopowe nie są wypłacane z zfśs. Ponadto należą się wszystkim pracownikom, którzy są zatrudnieni na podstawie umowy o pracę. Dodatkowo wysokość świadczenia urlopowego nie jest uzależniona od sytuacji materialnej, rodzinnej czy zdrowotnej pracownika, jak również nie może być zależna od stażu pracy. Prawo do otrzymania świadczenia urlopowego ma pracownik, który w danym roku kalendarzowym korzysta z nieprzerwanego 14 dniowego urlopu wypoczynkowego. Istotne jest, że 14 dni oznacza łącznie dni kalendarzowe, a nie tylko dni robocze. Nie jest tu ważne, czy w trakcie urlopu wypadło święto, ani ile dni urlopu pracownik rzeczywiście wykorzystał. Pracodawcy, którzy zatrudniają mniej niż 50 pracowników (w przeliczeniu na pełne etaty) mogą zrezygnować zarówno z tworzenia zfśs, jak i wypłacania świadczenia urlopowego. Trzeba jednak pamiętać, aby o tym fakcie powiadomić swoich pracowników najpóźniej do końca stycznia danego roku.

— W jaki sposób pracodawca zobowiązany do utworzenia funduszu może zwolnić się z tego obowiązku?

— Podjęcie decyzji o nietworzeniu lub rezygnacji z tworzenia zfśs jest w świetle prawa dopuszczalne, jednak zostało obwarowane pewnymi wymogami. Postanowienie w sprawie nietworzenia funduszu powinno co do zasady zostać uregulowane w akcie wewnątrzzakładowym np. układzie zbiorowym pracy lub regulaminie wynagradzania. Należy podkreślić, że zmiany układu dokonuje się w trybie określonym w dziale XI Kodeksu pracy, a zmiany regulaminu wynagradzania w uzgodnieniu z zakładową organizacją związkową lub z pracownikiem wybranym przez załogę do reprezentowania jej interesów, jeżeli w zakładzie nie działają związki zawodowe. Rezygnacja z tworzenia funduszu może nastąpić na czas nieokreślony lub określony (np. na czas przejściowych trudności finansowych pracodawcy), w tym ostatnim przypadku niezbędne jest precyzyjne wskazanie okresu, w którym fundusz nie będzie tworzony. Możliwość rezygnacji z funduszu nie dotyczy pracodawców prowadzących działalność w formie jednostek budżetowych i samorządowych zakładów budżetowych, gdyż mają oni obowiązek tworzyć fundusz bez względu na stan zatrudnienia.

— O jakich podstawowych wymaganiach formalnych należy pamiętać tworząc zakładowy fundusz świadczeń socjalnych?

Zasady i warunki korzystania ze świadczeń funduszu, jak również zasady przeznaczania środków z funduszu na określone cele oraz rodzaje działalności socjalnej wskazuje pracodawca w regulaminie zfśs. Wynika to wprost z art. 8 pkt. 5 ustawy o zfśs. Regulamin uzgadniany jest z zakładowymi organizacjami związkowymi, a w przypadku gdy związki zawodowe nie działają u pracodawcy, dokonuje się tego z pracownikiem wybranym przez załogę do reprezentowania jej interesów (art. 8 ust. 2 ustawy o zfśs).

— Czy powołanie komisji socjalnej jest obowiązkowe? Jakie zadania pełni taka komisja?

— W praktyce w zakładach pracy często regulamin funduszu przewiduje powoływanie tzw. komisji socjalnej. Nie wynika to wprost z przepisów ustawy o zfśs. Zadaniem komisji jest zazwyczaj wspieranie pracodawcy i doradzanie mu w dysponowaniu środkami funduszu. Komisja uczestniczy również w m.in. zbieraniu wniosków o przyznanie świadczenia oraz innych wymaganych dokumentów, jak też we wstępnej kwalifikacji wniosków. Komisja socjalna może (o ile to wynika z samego regulaminu funduszu) posiadać prawo do kształtowania wewnątrzzakładowej polityki socjalnej np. przyznawania świadczeń, pod warunkiem jednak, że w jej skład wchodzi pracodawca i przedstawiciele organizacji związkowych, a w przypadku gdy związki nie działają w zakładzie pracy będzie to wybrany przedstawiciel ogółu załogi. Podkreślić należy, że pomimo powołania komisji socjalnej środkami z funduszu administruje i odpowiada za nie pracodawca (art. 10 ustawy o zfśs).

— Na jaki cel mogą być przeznaczone środki z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych i kto może je otrzymać?

Ustawa określa na jaki cel mogą być przeznaczone środki z funduszu, aczkolwiek nie jest to katalog zamknięty. Wśród propozycji które wskazał ustawodawca znalazły się m.in.: dofinansowanie wypoczynku pracownika lub jego dzieci (tzw. wczasy pod gruszą), zapomogi dla pracowników dotkniętego zdarzeniami losowymi lub chorującego na przewlekłe choroby, czy opiekujących się niepełnosprawnymi dziećmi, dofinansowanie świadczeń o charakterze sportowo-rekreacyjnym i kulturalno-oświatowym, jak też na tworzenie przyzakładowych żłobków i przedszkoli. Ponadto środki z funduszu mogą być przeznaczone na finansowanie zwrotnej lub bezzwrotnej pomocy na cele mieszkaniowe. Środki z funduszu socjalnego, o czym wielokrotnie wypowiadały się sądy nie mogą być przeznaczone na np. polisy ubezpieczeniowe, składki na ubezpieczenie społeczne, premie i nagrody, opłacanie opieki medycznej, finansowanie dojazdów do/z pracy lub finansowanie przyzakładowej stołówki.

— Czy pracownicy mogą otrzymywać świadczenia z funduszu w równej wysokości?

— Wysokość wypłat z funduszu uzależniona powinna być od indywidualnej oceny sytuacji socjalnej każdego pracownika, stąd też kwoty przyznawanych świadczeń należy różnicować. W art. 8 ust. 1 ustawy o zfśs ustawodawca wyraźnie podkreślił, że wysokość świadczenia z zfśs zależeć powinna od sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej pracownika. Zakres osób uprawnionych do korzystania z funduszu jest szeroki i może obejmować: pracowników i ich rodziny, emerytów i rencistów – byłych pracowników wraz z rodzinami, jak również inne osoby, którym pracodawca przyznał w regulaminie funduszu prawo do korzystania ze świadczeń socjalnych.

— Jak wyglądają obowiązki związane z funkcjonowaniem zfśs w związku z obecną sytuacją epidemiczną w kraju?

— Aktualna sytuacja epidemiczna w naszym kraju dotknęła wielu obszarów funkcjonowania gospodarki i zakładów pracy. Dotyczy to również możliwej zmiany sposobu funkcjonowania zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Sytuację taką przewiduje art. 15ge ust. 1 ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID – 19. W czasie trwania epidemii lub stanie zagrożenia epidemicznego pracodawcy mogą zawiesić obowiązki dotyczące: tworzenia i funkcjonowania zfśs, odprowadzania obowiązkowych odpisów oraz wypłaty świadczeń urlopowych. Jednak aby skorzystać z takiego udogodnienia, przedsiębiorca musi wykazać, że w firmie spadły obroty gospodarcze lub że nastąpił istotny wzrost obciążenia funduszu wynagrodzeń (odwołanie do art. 15gb ust. 2 cytowanej ustawy).

źródło: Okręgowy Inspektorat Pracy

e-mail: kancelaria@olsztyn.pip.gov.pl

eprasa.pl 4c04f17898

Bliżej mi do Sherlocka Holmesa

Praca detektywa to analiza i długie godziny spędzone w samochodzie, w lesie, w krzakach, na mrozie, w deszczu. Latem, żeby zrobić kilka zdjęć dowodowych spędziłem siedem godzin na ambonie łowieckiej w deszczu — o pracy prywatnego detektywa opowiada nam Piotr Oleksiak, szef firmy Hiit Group Usługi Detektywistyczne i Wywiadowcze z Mrągowa.

fot. archiwum prywatne

Piotr Oleksiak prowadzi detektywistyczne biuro od dwóch lat

— Sherlock Holmes, Herkules Poirot, a może Kojak? Kto był dla pana inspiracją do zostania detektywem?

— Bliżej mi chyba do Sherlocka Holmesa, ponieważ mam umysł analityczny. Po prostu dużo rzeczy analizuję, nawet w życiu prywatnym.

— Na czym polega praca detektywa?

— Tak, jak już wspomniałem — na analizie. To również długie godziny spędzone w samochodzie, w lesie, w krzakach, na mrozie, w deszczu. Latem prowadziłem osobiście obserwację na Mazurach. Żeby zrobić kilka fajnych zdjęć dowodowych spędziłem siedem godzin na ambonie łowieckiej w deszczu. Niedawno moi detektywi zbierali materiały do sprawy rozwodowej. Spadł pierwszy śnieg, pojawiły się pierwsze mrozy, a oni leżeli kilka godzin w śniegu, na ziemi, ze sprzętem, żeby również uchwycić kilka kadrów. Z drugiej strony jeśli świeci słońce, a my siedzimy długo w samochodzie, to też nie jest zbyt przyjemnie. Zimą w aucie też jest problem. Ważna jest też umiejętność maskowania się np. w lesie czy w jakimś polu kukurydzy. To również kwestia wewnętrznej etyki. Nie istnieje, żaden odgórny kodeks etyki detektywistycznej. Przyjmując zlecenia kieruję się swoją własną. Np. jako mieszkaniec Mrągowa nie biorę zleceń od klientów z mojego miasta. Mam tu na myśli zlecenia prywatne, np. rozwody czy opieka prawna nad dziećmi. To są bardzo newralgiczne i emocjonalne sprawy. I dlatego je odpuszczam. Ja tutaj mieszkam i w zasadzie znam tych ludzi.

— Jakie to nieetyczne zlecenia?

— Takie, które mocno godzą w przepisy prawne. Materiał musi być zebrany zgodnie z obowiązującym prawem. Ustawa o usługach detektywistycznych jasno określa, co detektywowi wolno, a co nie. Ludzie mają skrzywiony obraz naszej pracy przez to, co oglądają w telewizyjnych serialach. Bardzo często słyszę pytania czy możemy się komuś włamać na telefon, założyć podsłuch w telefonie, w domu lub w samochodzie, przykleić nadajnik GPS. To by nam oczywiście pomagało w pracy, ale jest nielegalne. Z zebranego materiału dowodowego sporządzamy szczegółowy raport. Materiał zbiera licencjonowany detektyw, ja się podpisuję pod raportem jako osoba prowadząca działalność detektywistyczną i figurująca w rejestrze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Raport przekazuję klientowi, który ma prawo przekazania go wszystkim państwowym instytucjom. Może z tym pójść do prokuratury, do sądu czy do adwokata. Wtedy raport ma pełną moc dowodową. Może nie jest na równi z opiniami biegłych, ale jest bardzo ważny w całym procesie. Często jest decydujący w danej sprawie.

Jeśli jednak pojawi się przynajmniej podejrzenie, że część materiału została zebrana niezgodnie z prawem, to cały raport traci swoją ważność. Jestem zawsze przygotowany na to, że w sądzie będę musiał się spotkać z adwokatem strony przeciwnej, który za wszelką cenę będzie się starał podważyć zawarte w raporcie ustalenia. Do tej pory nigdy nie miałem z tym problemu. Miałem kiedyś przypadek w sądzie w Lublinie. To miało być w zasadzie potwierdzenie zebranego materiału, kilkanaście minut przesłuchania detektywa. Jednak pani adwokat tak się uparła, że szukała czegokolwiek, żeby coś znaleźć. „Grillowała" mnie przez dwie godziny zdanie po zdaniu, zdjęcie po zdjęciu. Nie znalazła nic. Przyjmując zlecenie, od razu uświadamiam klientom, co możemy zrobić, a czego nie zrobimy. Nawet jeśli robimy coś tylko dla informacji klienta, to ja jestem zobowiązany taki raport sporządzić. Nigdy do końca nie wiadomo, co się finalnie z nim stanie.

— Czy jest to praca dla każdego?

— Wielu osobom tak się wydaje. Jeżeli chodzi o konsekwencję w działaniu i silniejszą motywację, to z reguły kobiety są bardziej uparte. Mają też intuicję. Patrząc na przebieg spraw, które prowadziliśmy, to zazwyczaj się ona sprawdzała. Znam kilka pań w tej branży, które radzą sobie bardzo dobrze. Dobrze jest mieć jakieś doświadczenie z pracą służb śledczych. Ważna jest umiejętność planowania, analizy i otwartości na nowinki techniczne. Z jednej strony prowadzimy normalną obserwację, sprawdzamy, z kim nasz figurant się spotyka, jaki ma rozkład dnia, a z drugiej, mając telefon i e-mail, możemy sprawdzić np. czy ma konto na portalach randkowych. Możemy go wtedy zainspirować do pewnych czynności, podając się za kogoś innego. Możemy nawiązać z nim rozmowę. W ten sposób w ubiegłym roku udało się nam namierzyć pedofila z Nidzicy. Sprawa jest obecnie w miejscowej prokuraturze.

— Jaka była najtrudniejsza sprawa, z którą musiał się pan zmierzyć?

— Najtrudniejsze są sprawy gospodarcze. Jeżeli mamy np. sprawę rozwodową, to mamy sporo informacji od klienta, wiemy, czego się spodziewać i wystarczy często kilka dni obserwacji. Po prostu dokumentujemy, z kim się figurant spotyka, a z kim nie. Sprawy szpiegostwa gospodarczego są trudniejszym wyzwaniem. Pracodawca musi mieć przede wszystkim odpowiednie procedury bezpieczeństwa. Jeśli ma pracownika, który rzuca pracę z dnia na dzień i przechodzi do konkurencji, wynosząc całą wiedzę np. o polityce cenowej czy kanałach dystrybucji, to nie ma mowy o szpiegostwie, jeśli nie posiadał odpowiednich procedur zachowania tajemnicy. Takiemu pracownikowi nie można nic udowodnić. Dlatego te sprawy są skomplikowane. Trzeba przeanalizować wiele rzeczy. Na filmach widzimy, że spotyka się dwóch gości, przekazuje sobie kopertę, detektyw robi zdjęcia i mamy ich na gorącym uczynku. W rzeczywistości to tak nie wygląda. Mieliśmy taką sprawę. Konkurencja chciała poznać kanały dystrybucji i zabezpieczyła technicznie przedstawicieli handlowych swojej konkurencji. Przedstawiciel jeździł po swoich klientach, konkurencja obserwowała, gdzie jeździ i gdzie się zatrzymuje. W taki sposób poznali częściowo kanały dystrybucji swojej konkurencji. Całe szczęście udało nam się zareagować na czas. Inna sprawa — mamy nieuczciwego pracownika działającego na szkodę firmy. Pokręci się w firmie jeszcze kilka miesięcy i odejdzie wynosząc wiele informacji. Może z konkurencją podpisać umowę, że np. za dwa lata otrzyma w niej udziały. Te udziały nie są rejestrowane, to tylko umowa cywilno-prawna. Nie ujrzy światła dziennego do czasu, aż sprawa przycichnie. Tak to się teraz załatwia. Nie daje się „prezentów" w postaci nowego telewizora, laptopa czy gotówki. Jest przysługa za przysługę. Prowadziliśmy taką sprawę dla jednej z firm. To były już czasy COVID-u, był lockdown, ludzie pracowali zdalnie i trudno było udowodnić, że ich pracownik spotyka się z prezesem konkurencji. Pomogła nam technika. Prezes firmy, będącej naszym, klientem stworzył dokument e-mail o poufnej klauzuli, który zabezpieczyliśmy w tzw. piksel śledzący. Dzięki niemu wiedzieliśmy, co się z tą wiadomością dzieje. Pracownik zrobił najgłupsze błędy, jakie mógł popełnić. Wydrukował tego maila oraz przekazał go dalej do konkurencji. Ten pan już nie pracuje, a sprawa karna jest obecnie na finiszu. Sprawy gospodarcze wymagają nieszablonowego myślenia, lubię je.

— Skąd pomysł, żeby założyć swoją firmę?

— Jestem emerytowanym wojskowym i byłem już powiązany z podobną działalnością. Brakowało mi możliwości rozwijania się. Teraz mam swobodę i większe pole manewru. Mogę sobie pozwolić na więcej kreatywności. Nie mam sztywnych procedur, które blokują pewne czynności.

— Oglądając filmy, łapie się pan za głowę z myślą „co za idiotyzmy tam pokazują"?

— Zdarza mi się. Coś, co często zauważam w tych serialach, to fakt, że detektywi biegają z bronią. To jest najgorsze, co może być. Taka broń najczęściej przeszkadza, za bardzo rzuca się w oczy i nie jest w tej pracy potrzebna. Owszem, większość detektywów ją ma, ale najczęściej w celach sportowych, kolekcjonerskich lub ochrony osobistej. Przy prowadzeniu czynności dozwolony jest gaz pieprzowy czy pałka teleskopowa, ale broń niekoniecznie. Podobnie popularny program o zdradach — detektyw wchodzi, montuje gdzieś kamerki i podgląda z ukrycia. U nas to tak nie działa.

Wojciech Caruk
w.caruk@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 4c04f17898

Zebrali 4,5 miliona w 7 minut

Podczas pierwszej otwartej emisji akcji zebrali ponad cztery miliony złotych w czterdzieści minut. W listopadzie odnieśli kolejny sukces — cztery i pół miliona w pół kwadransa. O kim mowa? O Macieju Kowalskim i Kombinacie Konopnym.

CBD, czyli kannabidiol, to jeden z wielu związków aktywnych zawartych w konopiach, który prócz działania przeciwzapalnego i przeciwbólowego, posiada silne właściwości bakteriobójcze i przeciwgrzybiczne. Kannabidiol wspiera układ immunologiczny, nerwowy i metaboliczny, uspokaja, pomaga się odprężać, wpływa na jakość snu, a nawet łagodzi objawy alergii.

Największą popularnością wśród produktów zawierających CBD są oleje — a te produkowane są między innymi w podelbląskim Kombinacie Konopnym. Ale nie tylko one — firma oferuje całą gamę produktów zawierających kannabidiol — między innymi kapsułki na dobry humor i koncentrację, cukier i herbatkę konopną.

— Wszystkie produkty zielarskie tworzymy od początku do końca — od roślinki, przez półprodukt, po produkt docelowy. Dzięki temu, że mamy własne laboratorium jesteśmy w stanie badać produkt na każdym etapie, a co ważniejsze — rozwijać go — mówi prezes spółki Maciej Kowalski.

I dodaje: — W tej chwili to oleje CBD stanowią połowę naszego obrotu. W przeciwieństwie do innych firm, oferujących nawet kilkanaście rodzajów tego samego produktu, w naszej ofercie jest jeden. Chociaż to wkrótce się zmieni, bo, na życzenie klientów, planujemy wprowadzić oleje o wyższych stężeniach.

Ostatni raz z Maciejem Kowalskim rozmawiałam w marcu 2020 roku. — Od tego czasu sporo się u nas zmieniło. Wtedy wychodziłem jeszcze z założenia, że jestem emerytowanym przedsiębiorcą, który może zarządzać firmą z daleka. Okazało się jednak, że nie jestem tego typu osobą — stwierdziłem, że muszę być na miejscu i tak jest od połowy 2020 — relacjonuje mój rozmówca.

Zwiększenie zatrudnienia, kupno maszyn, dostosowanie budynku do działalności firmy, odpowiedni marketing — zadań do realizacji było sporo, ale by się ich podjąć, niezbędny był kapitał.

— I tak pojawił się pomysł z crowdfundingiem. Początkowo część osób była sceptycznie nastawiona do takiego rozwiązania, pojawiały się głosy, że tak nietypowej branży ludzie nie zrozumieją. Ale było warto — podczas pierwszej emisji naszych akcji zebraliśmy 4,2 miliona złotych w 40 minut — opowiada Maciej.

Po kilku miesiącach firma przeprowadziła kolejną emisję — tym razem przy cenie 2 zł za jedną akcję udało się zebrać prawie 5 milionów na dalszy rozwój Kombinatu.

— To wszystko udowodniło nam, że zainteresowanie inwestorów jest. Obiecaliśmy im dwie rzeczy — wypuszczenie na rynek olejków do końca 2021 roku i pojawienie się pierwszych produktów tekstylnych do końca 2022. Olejki wypuściliśmy już w sierpniu — w takiej cenie i o takiej jakości, jakich oczekiwali ludzie, a przy tym 3-4 razy tańsze niż produkty konkurencji — przyznaje prezes spółki.

Kilka milionów pozwoliło na zwiększenie zatrudnienia. Kiedy rozmawialiśmy w marcu 2020, w firmie pracowało kilka osób, a dziś jest ich około trzydziestu. Na pustej przestrzeni wybudowane ostały hale wyposażone w sprzęt produkcyjny. Przybyło też maszyn rolniczych.

W listopadzie tego roku firma odniosła kolejny sukces — podczas trzeciej emisji akcji, Kombinat Konopny zebrał 4,5 miliona złotych w zaledwie siedem minut.

— W tej chwili jest około 1500 akcjonariuszy. Firma jeszcze nie generuje zysku — jesteśmy na etapie rozwoju, ale to tylko pokazuje, że inwestorzy myślą przyszłościowo i wierzą w potencjał tej branży. Zebrane pieniądze pozwolą nam na poszerzenie portfolio produktowego — planujemy wprowadzenie uniwersalnej maści konopnej do skóry i produktów zielarskich dla zwierząt, które tak jak ludzie, potrzebują czasami podbudować swoje zdrowie — zapowiada Maciej.

A co z konopnymi skarpetkami, o których rozmawialiśmy ostatnim razem?

— Może jeszcze nie pokażemy ich w przyszłe święta, ale chciałbym do tej pory zaprezentować chociaż materiał, z którego miałyby zostać wykonane. Prawda jest taka, że produkcja zielarska to mała rzemieślnicza sprawa w porównaniu z produkcją włókienniczą, która wymaga wielkich hal i maszyn, a przede wszystkim czasu. Dlatego zależy nam na rozwoju — chcemy rozbudować zakład zielarski, bo widzimy, że lada moment się zablokujemy i nie będziemy w stanie produkować tyle, ile rynek chce odbierać. Mamy tu w sumie prawie 50 tysięcy metrów kwadratowych, a to wystarczająco dużo terenu, by prowadzić produkcję przemysłową. Do końca przyszłego roku chcemy oddać do użytku nowy obiekt, czterokrotnie zwiększyć moce produkcyjne i zatrudnić kolejne osoby — tworzenie miejsc pracy okazało się bardzo satysfakcjonującym doświadczeniem — zauważa Maciej Kowalski.

Ale to nie wszystkie plany Kombinatu Konopnego.

— Mamy sporo zapytań od mieszkających poza granicami naszego kraju inwestorów o ekspansję zagraniczną. Skoro nasze produkty tak dobrze przyjęły się w Polsce, to dlaczego mielibyśmy nie spróbować w Europie? Wiemy, że będzie to trudne, ale jest to część naszego planu. Podobnie jak dalsza działalność gospodarczo-rozwojowa i kontynuowanie prac zwłaszcza tych dotyczących paździerzy. Wiemy, co robić z kwiatkiem, ziarenkiem i włóknem, ale 70 procent masy stanowi paździerz, czyli drewno — chcemy trochę poeksperymentować. W końcu kiedyś, za czasów PRL-u, to właśnie z konopi produkowano płyty paździerzowe wykorzystywane w branży meblarskiej — przypomina prezes spółki.

A firma chętnie wraca do rozwiązań wykorzystywanych przed laty.

— Można powiedzieć, że mamy tutaj swego rodzaju cmentarzysko maszyn rolniczych — niektóre kupujemy po cenach złomu i podpatrujemy rozwiązania, jakie stosowano w przeszłości. Czasami słyszę, że nie ma maszyn do konopi — a skoro ich nie ma, to trzeba je sobie zrobić. My na przykład przerobiliśmy dawny opryskiwacz na żniwiarkę. Miliony wydaje się jak złotówki, a gdybym chciał kupować tylko nowe urządzenia, kwoty, które udało nam się zebrać dzięki emisjom akcji, pozwoliłyby na zakup jednego kombajnu i postawienie dla niego garażu. A prawda jest taka, że jest cała masa innowacyjnych rozwiązań, które można wprowadzić, odtwarzając dawne technologie, które z dziwnych względów zostały zapomniane — zauważa mój rozmówca.

Fot. Ryszard Biel (3)

Maciej Kowalski – prezes Kombinatu Konopnego

Czy pandemia wpłynęła jakoś na funkcjonowanie Kombinatu Konopnego?

— Nie mogę powiedzieć, że zupełnie nie, bo na wszystko miała jakiś wpływ. Dla mnie bolesny jest wzrost cen stali, który pośrednio spowodowała pandemia. Na szczęście nie pokrzyżowała żadnych naszych planów, a nawet paradoksalnie nam trochę pomogła — odpowiada Maciej Kowalski.

I wyjaśnia: — Ludzie zdali sobie sprawę, że kupowanie produktów z drugiego końca świata bywa utrudnieniem. Dzięki temu dziś w większym stopniu doceniają krótsze łańcuchy dostaw i produkcję lokalną.

Kamila Kornacka

eprasa.pl 4c04f17898

PROLOG: JAK W RAJU

Rozpoczynamy publikację fragmentów książki Anny Osowskiej: „W cieniu papierówki" (Siedlisko). Kolejny odcinek w jutrzejszej Gazecie.

Siedlisko na Kolonii 2 za Galinami. Aż trudno było uwierzyć, że na tę wioskę z czterema dymami, wybierało się tak wiele osób. Jadący po raz pierwszy, cudem trafiali na ten wygwizdów. Mało brakowało, a pogubiliby koła jadąc drogą, która przypominała ser szwajcarski w sposób tak dosłowny, jak to tylko możliwe. Większość z nich zachodziła w głowę, jak można z własnej woli zaszyć się na takim końcu świata, gdzie nawet diabeł nie zachodzi powiedzieć dobranoc, bo mu tam daleko. Przecież Pisarczykowie mieli duże, czteropokojowe, komfortowe mieszkanie, w pięciorodzinnym zaledwie bloku, w małym gminnym miasteczku. A tam spokój prawie jak na wsi! Jak można było zamienić je na wiejską chałupę nadającą się jedynie do wyburzenia lub – w ocenie największych optymistów – do kapitalnego remontu? A może to chęć nadążania za nową modą? Posiadanie siedliska na wsi stało się ostatnio bardzo na czasie. No chyba, że Ewa i Oskar z jakiegoś powodu chcą się schować przed światem?

Pisarczykowie z nikim nie byli na tyle blisko, by zdradzać swoje tajemnice. I słusznie. Czy ktoś oprócz nich zrozumie głęboko zakorzenioną potrzebę posiadania nad głową kawałka własnego nieba, nie zaś przestrzeni powietrznej dla mas?

Większość znajomych zjawiła się przed umówioną godziną. Na szczęście gospodarze byli przewidujący i zdążyli zapiąć wszystko na ostatni guzik i teraz ze spokojem i zadowoleniem witali gości, zbierali gratulacje i przyjmowali prezenty. Ku ich zaskoczeniu nikt się nie wygłupił i nie przywiózł na wieś bukietu ciętych kwiatów. Zajeżdżający przed dom taksówkami z dumą wytaszczali z aut drzewka i krzewy. Robiło się tłoczno. Na początek zaplanowany był aperitif, a potem zajęcia w podgrupach. Zainteresowanych gospodarze od razu oprowadzali po siedlisku. Stali bywalcy albo robili za przewodników lub od razu znajdowali drogę do stołu. Miejscem biesiady, ze względu na brak innych możliwości, był duży taras pod wysuniętym głęboko w ogród dachem. Choć ogród brzmi dumniej, zasadniczo przed domostwem rozciągała się łąka z równiutko przyciętą trawą. Ot, taki ogród z dużą perspektywą na przyszłość.

– Wznieśmy toast za Ewę i Oskara! 20 lat razem! Wciąż ta sama żona, wciąż ten sam mąż..., dwójka udanych synów...! Straszna nuda!

– Rysiek! Miej litość! – Bogdan Winiarek, wspólnik Oskara, próbował ostudzić Klimczuka.

– No co? Pogratulujmy Pisarczykom konsekwencji w porywaniu się z motyką na słońce – Rysiek kontynuował zawzięcie – bo przecież jeszcze trzy lata temu nikt nie wierzył, że z rudery pośród chaszczy powstanie tak wspaniały dom, a właściwie taras.

– Jak to nikt nie wierzył?! – sprzeciwił się Bogdan. – Wszyscy wierzyliśmy, no nie? – mrugnął porozumiewawczo do zebranych.

– Akurat! Coś krótką macie pamięć! – dociskał kolegów Rysiek. – Tylko ja byłem szczery.

– O tak! Radziłeś, by wszystko zrównać z ziemią i zbudować domek z folderu – przypomniał Boguś Winiarek.

– I nadal uważam, że miałem rację – naburmuszył się Rysiek. – Takie rudery wymagają ogromnych pieniędzy. Ale, ale, czy ktoś mnie w ogóle słucha?

– Uspokój się Rysiek! Nie możesz sobie darować? – syknęła do męża Teresa, po czym dodała głośno: – Tak bardzo się tu zmieniło w ciągu ostatniego roku. Chyba jesteście, Oskar, zadowoleni z zakupu siedliska?

– O tak! Oskar jest bardzo zadowolony. Świata poza siedliskiem nie widzi! On prawie się tu wprowadził! – gospodyni obdarzyła męża spojrzeniem pełnym wyrzutów.

– No właśnie, Teresko, jak słyszysz, ja jestem zadowolony, gorzej jest z Ewą. Moja żona nie wyobraża sobie życia na wsi, chociaż ponoć ma dość mieszkania w bloku i nocnych wizyt pacjentów. Dla Ewci siedlisko to ewentualnie letnia baza wypadowa. Na razie jakoś nie czuje duszy tego domu. Ale co tam! Pożyjemy, zobaczymy. Mnie tu jest super!

Anna Leokadia Osowska z domu Bliźniuk rocznik 1966, lekarz internista, endokrynolog. Prowadzi przychodnię podstawowej opieki zdrowotnej w Sępopolu. Mieszka opodal Galin, w siedlisku, które od lat remontują wraz z mężem. Matka dwóch synów. Autorka dwóch powieści z wątkami autobiograficznymi: „W cieniu papierówki" i „Ucieczka". Publikuje w Biuletynie Lekarskim Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej. Należy do Bartoszyckiej Grupy Literackiej Barcja.

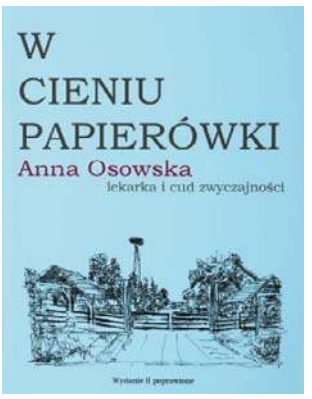

– Oskar, jak możesz? A kto wymyślił ten taras? Kto zaproponował zburzenie ściany i włączenie dawnego chlewu do części mieszkalnej, by było jak na wsi? Dzięki komu jest teraz przestronna kuchnia ze stołem, przy którym wszyscy znajdą swoje miejsce?

– Jasne! Zwracam honor! Tak kochani! Wznoszę toast za moją żonę! Dziękuję, Ewciu, że zgodziłaś się na tę moją wieś. A może kiedyś będzie to nasza wieś!

Nikt już nie słuchał jego wywodów. Właściwie wszyscy mówili naraz. Było jak w przysłowiowym ulu. Nastrój zabawy udzielił się ogółowi. Wznoszono toast za toastem.

– Kochani! A wracając do ostatniego toastu – brat pana domu, Krzysztof, przejął inicjatywę – To chyba, Rychu, zapomniałeś, że dzisiaj oblewamy też egzamin Oskara. A właśnie! Kiedy pan przewodnik zabierze nas na jakąś wycieczkę?

Oskar! – przerwał Krzyśkowi Grzegorz. – Przepraszam Krzychu. Poczekaj moment z tą wycieczką! Czy ustaliłeś wreszcie, gdzie właściwie mieszkacie? Na Warmii czy na Mazurach?

– To najprawdopodobniej dawna Natangia, położona między Warmią, Barcją i Sambią – Oskar wyjaśnił, że nie do końca jest to udowodnione.

-A wracając do tematu wycieczki, to oczywiście służę swoją osobą. Owszem, nie jestem tani, ale za to bardzo profesjonalny. „Biuro Podróży Natangia" – do usług! – zawołał.

– A może jakaś męska wyprawa w nieznane? – zaproponował Ryszard. – Panie są zawsze takie zajęte, niech więc sobie odetchną. To co panowie? Toast za wycieczkę twardzieli! – znowu zrobiło się wesoło.

– Dobra, jeszcze się nie pakujcie! – przerwała Marta, żona wspólnika. – Może najpierw toast za egzamin specjalizacyjny Ewki? Przecież mamy wreszcie rodzinnego endokrynologa na każde zawołanie! – Winiarkowa była bardzo dumna z zawodowych osiągnięć żony Oskara, ale jej także nie odpowiadałoby mieszkanie tu na stałe. Niestety, nie zdążyła nic więcej dodać, gdyż panowie podchwycili temat i zaczęli głośno analizować ewentualne zapotrzebowanie na usługi Ewy. Wreszcie poddali się, Rysiek od razu zabrał się za rozwiązanie problemu, rozejrzał się więc w poszukiwaniu Pisarczykowej:

– Ewka! Gdzie ty się podziałaś?

– Zaraz wracam! Spóźnialskich witam. Co się stało? – odkrzyknęła z holu.

– Pytanko jest, pani doktor!

– Tak?

– Ewa! A co, tak przykładowo, leczy endokrynolog u faceta?

– Przykładowo? Tarczycę i... jądra! – rzuciła w stronę tarasu.

Akurat była zajęta oprowadzaniem ostatniej grupy gości. Przypomniało się jej, jak w ten właśnie sposób przed laty na podobne pytanie odpowiedziała Piotrowi Bałtroczykowi nobliwa, zapatrzona w gwiazdora, endokrynolog podczas kolacji po konferencji diabetologiczno-endokrynologicznej w „Mrągowi". Ewa, świeżo upieczona „lekarka od hormonów" uśmiechnęła się do tych wspomnień.

Towarzystwo wyczekująco patrzyło na zamyśloną gospodynię. Ewa oderwała się od wspomnień i ponownie skupiła się na prezentacji domu. Właśnie pokazywała ostatni nabytek. Niczym kustosz wskazywała mur pruski w łazience, pomysł Oskara oraz cegłaną ścianę w kabinie prysznicowej. Kiedy podeszła do muszli klozetowej, z wielką radością podniosła klapę, mówiąc:

– A oto kibelek – po czym z niekłamanym zachwytem nacisnęła przycisk lśniący na pokrywie spłuczki, dodając: – A tak się spuszcza wodę.

Danusia, jedna z uczestniczek tej demonstracji, zareagowała błyskawicznie;

– No, Ewuniu, różne kibelki już w życiu widziałam, ale taki żeby się nawet wodę dało spuścić to naprawdę... pierwszy raz w życiu! – towarzystwo łącznie z gospodynią ryknęło śmiechem. Przywołało to Ewę do rzeczywistości i przeszła z gośćmi na taras. Od razu została zauważona.

– Ewka, jesteś nareszcie! Gdzie ty się ukrywasz, dziewczyno? Pyszna ta karkówka w sosie pomidorowym! – słyszała od stołu. Trudno było wszystkich ogarnąć wzrokiem. Goście skutecznie wypełnili przestronny taras. Kilka osób zdążyło przemieścić się nad staw i zapraszali pozostałych:

– Ej tam! Chodźcie do nas! Rozpaliliśmy ognisko. Oskar, super jest ten krąg. Sam układałeś te kamole?

Tarasowi goście ruszyli w stronę ogniska, gdzie czekały kiełbaski do pieczenia, a nad ogniem w wielkim garze zaczynała bulgotać grochówka. Oskar omawiał teraz tajniki „ukamienowania" i budowy kręgu. Teresa zaś przyniosła gitarę i wszyscy skupili się wokół niej i Ryszarda, a po chwili oprócz zapachu pieczonej kiełbasy, poniosły się po okolicy słowa piosenki „Hej Mazury, jak wy cudne, gdzie jest taki drugi kraj?"

Oskar objął Ewę ramieniem, spojrzeli na siebie. Rozumieli się bez słów. Właśnie spełnia się ich marzenie. Rodzina, dom na wsi, grono życzliwych im ludzi. „Trwaj chwilo, trwaj!" – zdawało się szeptać wszystko dookoła.

eprasa.pl 4c04f17898

Krzyżówka klasyczna z hasłem

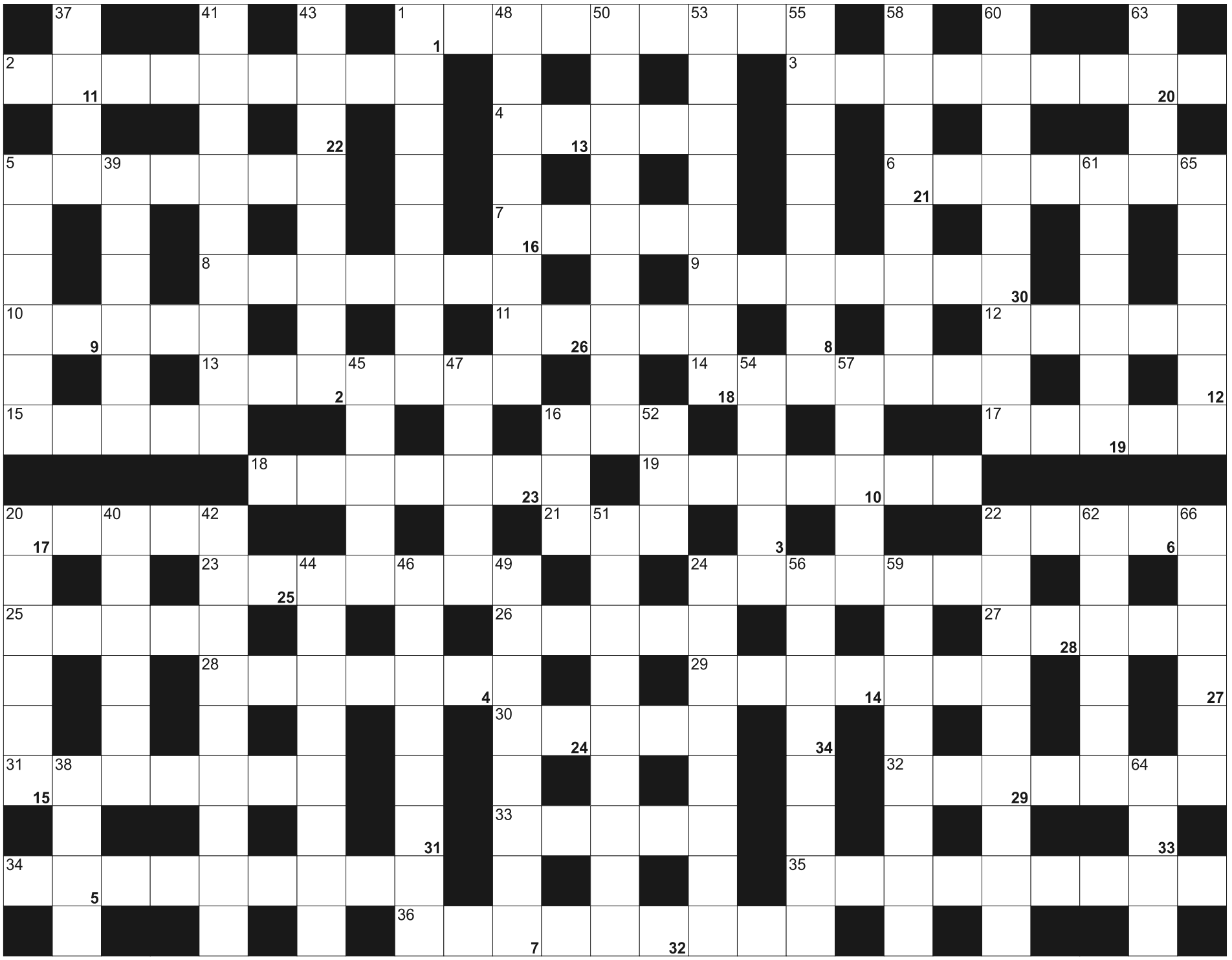

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7		8	9	10	11	12	13	14	15	16		17	18		19	20	21	22
	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34												

POZIOMO: 1) prezentacja dokonań, prac artysty; 2) łódź napędzana silnikiem; 3) dawniej dowódca brygady; 4) w mitologii greckiej król Krety, sędzia zmarłych w Hadesie; 5) najmniejsza średnica przewodu lufy broni palnej; 6) imię Meyerbeera i Casanovy; 7) Daniel Francois Esprit, autor opery "Fra Diavolo"; 8) sztywny, wytrzymały karton; 9) klub sportowy w greckich Salonikach; 10) ozdoba na czubku choinki; 11) Dariusz dla kolegów; 12) wyspa Grecka, druga co do wielkości po Krecie; 13) izolinia łącząca punkty o jednakowej głębokości mórz i jezior; 14) elops złotawy, ryba z Atlantyku; 15) pnącze z dżungli; 16) ogród oliwny inaczej; 17) największe jezioro Hondurasu; 18) osoba na szlaku; 19) bezdenna czeluść, głębina; 20) sosna z północnego wybrzeża M. Śródziemnego; 21) tył konia; 22) Felipe, brazylijski kierowca Formuły 1; 23) potocznie o spryciarzu; 24) przepływa przez Kielce; 25) stare, używane ubranie; 26) rzeka w Monachium; 27) półka kontynentalna; 28) rodzaj kotletów; 29) miasto śmierci Dantego; 30) wyspa z wulkanem Erebus; 31) mały wyprysk skórny; 32) imię autora "Żegnaj laleczko"; 33) Proulx, napisała "Kroniki portowe"; 34) ścienne dzieło; 35) specjalista od ptaków; 36) zbiornik na wodę

PIONOWO: 1) ogół adwokatów; 5) zastąpił korek w butelce; 16) i szlachetny, i rozweselający; 20) nabój, kula; 22) rozluźnia zmęczone mięśnie; 24) najwyższy szczyt gór Patkaj; 37) utleniona do przemywania ran; 38) klub piłkarski z Madrytu; 39) nocna lub wina; 40) wyspa koralowa należąca do archipelagu Tuvalu; 41) doczekała się prawnuka; 42) literackie nazwisko Anny Gorienko; 43) artystyczny surowiec, budulec; 44) stolica stanu Australia Południowa; 45) znak zodiaku; 46) materiał nie przewodzący prądu, dielektryk; 47) marka aut elektrycznych Elona Muska; 48) imienniczka Traugutta; 49) świąteczny jarmark, giełda; 50) dziwactwo, zachcianka; 51) Łukaszenka, wieloletni prezydent Białorusi; 52) I dla chemika; 53) sztuczny kamień na posadzki i parapety; 54) miasto zimowych igrzysk olimpijskich w 2014; 55) do paznokci; 56) pierwiastek chemiczny o symbolu Lv; 57) słynna tkanina z Turynu, relikwia; 58) naród z południa Sri Lanki; 59) dyletant, nieuk; 60) roboty kuchenne; 61) czynny sportowiec emeryt; 62) mniej cenne od złota; 63) na głowie rycerza; 64) metal przejściowy Nb; 65) stolica Kanady; 66) Pennyworth, pomocnik Batmana

eprasa.pl 4c04f17898

28.12

Pozdrowienia z Prus Wschodnich

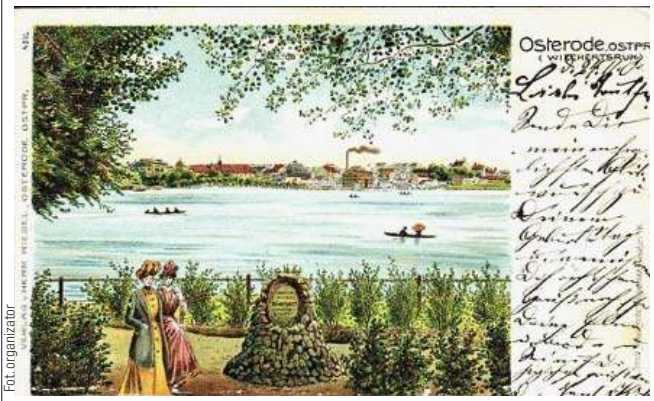

Fot. organizator

Ostróda

Zapraszamy do Powiatowej Biblioteki Publicznej w Ostródzie na otwarcie wystawy „Pozdrowienia z Prus Wschodnich... Barwne wspomnienia z cesarskich czasów".

Wystawa to spojrzenie na Belle Époque, ukazane poprzez pocztówki i inne kolorowe pamiątki. To właśnie dzięki wynalezieniu pocztówki oraz większej aktywności turystycznej świat, a tym samym miasta z Prus Wschodnich, nabrały koloru. Zaczęto śmielej wydawać pocztówki z pejzażami i motywami miast. Ponadto w wielu miejscach można było nabyć „porcelanę pamiątkową" w postaci filiżanek, talerzy lub wazonów z pięknymi motywami i herbami miast.

Nowe rodzaje przewodników turystycznych były nieodzowną pomocą dla wszystkich podróżujących. Liczne przykłady tych barwnych pamiątek znajdują się na nowej wystawie stworzonej przez Centrum Kultury Prus Wschodnich w Ellingen.

Wystawę będzie można zwiedzać do 18 stycznia 2022 r.

07.01

Koncert Haliny Mlynkovej

Mrągowo

Kulturalny Nowy Rok 2022 rozpocznie się w Mrągowie kolędowym koncertem Haliny Mlynkovej.

Impreza odbędzie się w Mrągowskim Centrum Kultury o godz. 18.00. Artystka będzie promować album „Adeste Fideles". — Świąteczny koncert Haliny Mlynkovej to wieczór pełen magii i pięknych dźwięków, wigilijna opowieść, utkana ze wspomnień, tęsknot i... marzeń. Na koncercie w Mrągowie wybrzmią ulubione kolędy artystki w wyjątkowych aranżacjach: „Cicha noc", „Przybieżeli do Betlejem", „Mędrcy Świata", „Dzisiaj w Betlejem", a także tytułowa, jedna z najstarszych kolęd „Adeste Fideles". W programie poza kolędami usłyszymy utwory o tematyce świątecznej ze słowami taty artystki – Władysława Mlynka a także utwór, którego jest współautorką - „Aniołowie" — zachęcają organizatorzy.

Informacje o biletach można znaleźć na stronie internetowej Mrągowskiego Centrum Kultury.

08.01

Narodowy Balet Ukrainy „Virski"

Olsztyn

To jeden z najlepszych zespołów artystycznych świata. Już od chwili swego powstania w 1937 r. wzbudzał olbrzymie emocje wśród widzów, nie tylko za sprawą artystycznej awangardy i wizjonerskich pomysłów, ale przede wszystkim za perfekcjonizm.

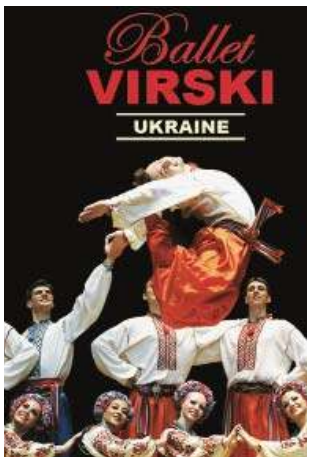

Tradycyjne tańce ludowe w nowych choreografiach : Hopak, Sestry, Lalki czy My z Ukrainy otrzymały ponadczasowy status niedoścignionego wzoru połączenia folkloru ze współczesnością przy użyciu niepowtarzalnego kolorytu, ekspresji i dynamiki. Mistrzostwo artystów i przebogaty repertuar doprowadzają widzów do stanów euforycznych, co setki razy było podkreślane przez prestiżowe pisma w ponad 70 krajach.

Koncert odbędzie się w olsztyńskiej filharmonii.

DO 9 STYCZNIA

Wystawa „Wracam do siebie"

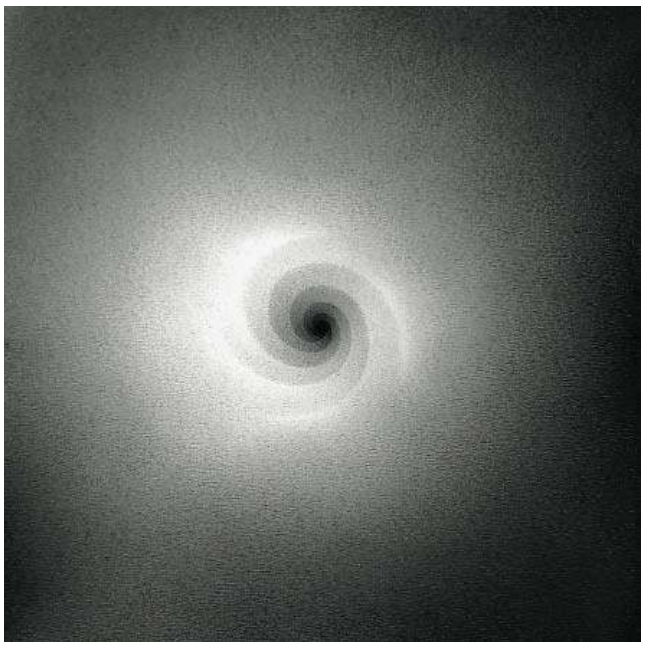

Olsztyn

W sali kameralnej Galerii Sztuki BWA w Olsztynie można oglądać wystawę Violetty Kulikowskiej-Parkasiewciz „Wracam do siebie". Wystawa jest czynna dla zwiedzających w godzinach otwarcia galerii 11.00-19.00 (poza poniedziałkiem) do 9 stycznia.

Violetta Kulikowska-Parkasiewicz urodziła się w 1970 r. w Świdwinie. W roku 1995 uzyskała dyplom w zakresie grafiki na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu pod kierunkiem prof. Leszka Kiljańskiego. W 2002 r. uzyskała kwalifikacje I stopnia na Wydziale Grafiki ASP w Warszawie. Tam też w 2014 r. uzyskała stopień doktora habilitowanego w zakresie sztuk plastycznych w dyscyplinie sztuki piękne. Obecnie pracuje na stanowisku profesora uczelni w Instytucie Sztuk Pięknych UWM w Olsztynie.

DO 15 STYCZNIA

Wystawa „Wróćmy na jeziora"

Szczytno

Zapraszamy do obejrzenia wystawy zorganizowanej w ramach Roku Krzysztofa Klenczona w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Szczytnie. Wystawa składa się z 12 grafik zawierających fragmenty piosenek z repertuaru Krzysztofa Klenczona oraz zespołów, w których występował. Na każdej planszy umieszczony jest kod QR z piosenką.

DO 17 STYCZNIA

15-lecie Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia „Areszt Sztuki"

Olsztyn

Stowarzyszenie powstało w celu promocji regionalnych przedsięwzięć twórczych oraz prowadzenia działalności integrującej środowisko artystyczne. Do Stowarzyszenia należy ponad 40 członków. Artyści, ludzie kultury z Olsztyna i regionu, większość z nich to uznani twórcy, laureaci konkursów ogólnopolskich i międzynarodowych, z dużym dorobkiem.

Teraz w Olsztyńskim BWA możecie państwo zobaczyć ich prace. Galeria Sztuki BWA w Olsztynie jest czynna: wtorek - czwartek 10:00 - 18:00 / piątek - niedziela 11:00 - 19:00.

STYCZEŃ

Muzeum Budownictwa Ludowego

Olsztynek

W Muzeum Budownictwa Ludowego – Parku Etnograficznym w Olsztynku można obejrzeć wyjątkowe aranżacje nawiązujące do ludowych tradycji świątecznych z Mazur, Warmii i Powiśla.

W chałupie mazurskiej oddano klimat okresu oczekiwania na narodziny Jezusa z tradycyjnym wieńcem adwentowym i „kątem dla wędrujących dusz". W powiślańskiej zagrodzie zobaczyć można stół z tradycyjnym nakryciem i świątecznymi potrawami. Świątecznej atmosfery sprzed ponad stu lat dopełnia choinka i postać przynoszącego dzieciom prezenty Pikolusa. Wystawa tradycji warmińskiej odwołuje się do ostatniego dnia grudnia, który nazywano wówczas zilijo. W nawiązaniu do tamtych lat zaaranżowano tutaj m.in. stół noworoczny z tradycyjną breją i nowolatkowym ciastem. W rogu izby, jak dawniej stoi symboliczny snopek zboża, są tutaj rogale, czyli świąteczni przebierańcy z szemlem – „warmińskim lajkonikiem", który rozdawał dzieciom prezenty. Wystawy te można oglądać do końca stycznia.

Muzeum Budownictwa Ludowego – Park Etnograficzny w Olsztynku, w sezonie zimowym czynne jest od wtorku do niedzieli w godz. 10:00 – 15:00. W tym roku obiekty dużej i małej architektury wiejskiej z Warmii, Mazur, Powiśla i Małej Litwy zobaczyć można z zewnątrz jak i w środku. Muzeum udostępnia 31 stałych ekspozycji.

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-A -C

Truflarze:18:00; Hiszpański romans (2D/NAP): 15:30, 19:15; Matrix Zmartwychwstania (2D/Napisy): 12:00, 14:15, 15:20, 17:30, 18:30, 20:45, 21:45; Straszne historie (2D/Napisy): 13:30, 20:20; W 80 dni dookoła świata, 2D/DUB: 10:45, 12:50, 15:00, 17:10; Clifford. Wielki czerwony pies (2D/DUB): 10:00; Dom Gucci (2D/NAP): 20:00; Dziewczyny z Dubaju (2D/ORG): 21:30; Misiek: Ekipa na wakacjach (2D/DUB): 11:15, 15:50; Spider-Man. Bez drogi do dom (2D/DUB): 10:30,12:30, 14:45,17:00,19:00; Spider-Man. Bez drogi do domu (2D/NAP): 11:30, 13:45, 15:40,18:10, 20:10, 21:20, 22:15; West Side Story (2D/NAP): 11:00.

eprasa.pl 4c04f17898

Krzyżówka klasyczna z hasłem

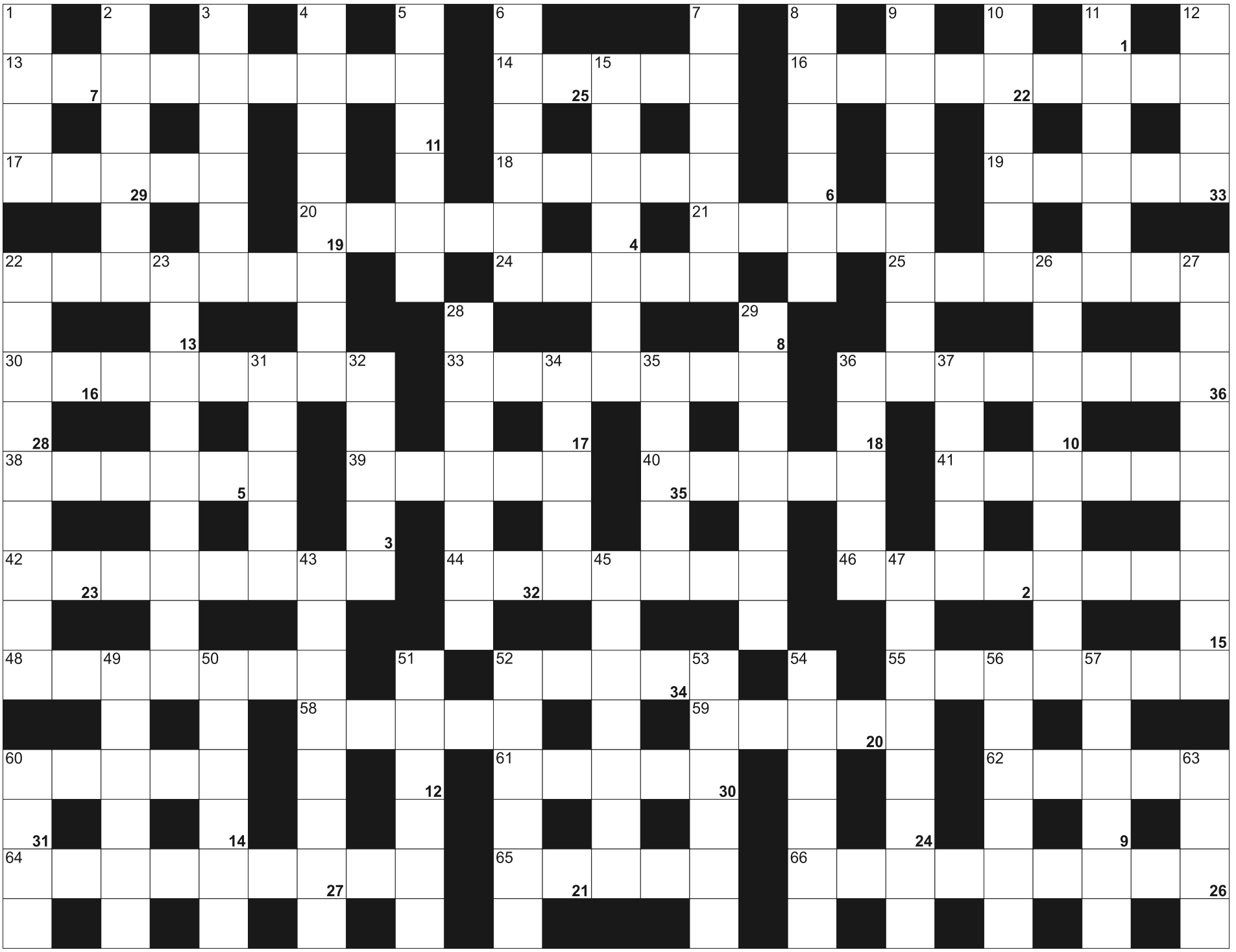

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 36, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

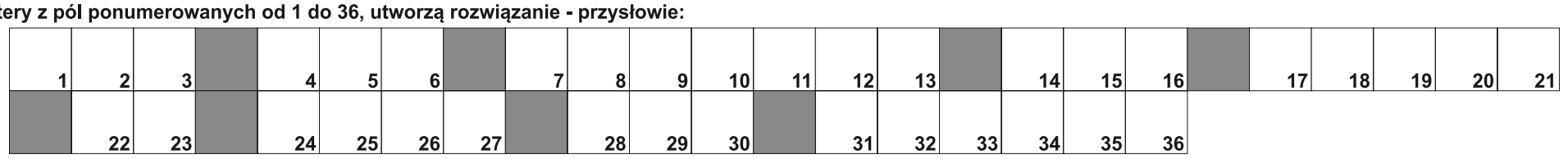

POZIOMO: 13) ciasto z jabłkami; 14) styl pływacki; 16) tępione przez rolnika; 17) jon o ładunku ujemnym; 18) najkrótszy japoński wiersz; 19) termalne lub pośniegowe; 20) szal lub pelerynka z futra; 21) wciągane na maszt; 22) tanie irlandzkie linie lotnicze; 24) ukryta w oponie; 25) antonim starości; 30) zimowy miesiąc; 33) choroba z uczuleniem; 36) włoskie auto z Bolonii; 38) największy półwysep Chorwacji; 39) wysoki słup GSM; 40) polarne zjawisko świetlne; 41) napój z przecieru owocowego; 42) stolica Wysp Owczych; 44) Bolesław, król Polski; 46) powieść Stephena Kinga; 48) ośmiokąt; 52) osad lodu na trawie; 55) przyprawa w laskach; 58) płoza przy bucie; 59) inaczej przedmiot; 60) grecka muza poezji miłosnej; 61) inaczej link; 62) papier zwinięty w walec; 64) Jan, były polski prom morski; 65) ósma litera alfabetu greckiego; 66) inaczej kompromis, porozumienie.

PIONOWO: 1) wietrzna choroba zakaźna; 2) dawny wygnaniec; 3) rozsada, sadzonka; 4) piętrowa patera inaczej; 5) władał Egiptem; 6) islamska święta wojna; 7) na drodze po deszczu; 8) "... dżungli" Rudyarda Kiplinga; 9) uczelnia Ambrożego Kleksa; 10) łodyga trawy; 11) japoński strój narodowy; 12) napój z chmielu; 15) listek z tabletkami; 22) dział gospodarki z hodowlą; 23) nagi plażowicz; 26) jeden z aktów Unii Europejskiej; 27) pół półtonu; 28) z uszkami lub biały; 29) laur, roślina; 31) włoski dom mody; 32) może opętać; 34) klawisz akceptujący w komputerze; 35) jest nim pleśń; 36) największe miasto Florydy; 37) funkcja trygonometryczna; 43) Kurt, napisał "Rzeźnię numer pięć"; 45) górna część krzesła; 47) główny redaktor w gazecie; 49) pływa na niej flisak; 50) wał ziemny między stawami; 51) drzewo z białą korą; 52) masłowa lub lodowa; 53) mały koń; 54) dodatkowe włosy na głowie; 56) sąsiad Fina; 57) uspokajający napar; 60) odbicie głosu w lesie; 63) amerykańska agencja kosmiczna.

eprasa.pl 4c04f17898

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ ZA GOTÓWKĘ- mieszkanie, nieruchomość, działkę. Może być do remontu lub zadłużona, POMOGĘ w spłacie długu. ZAPŁACĘ 4000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

ZIEMIĘ, 502-646-575

PRACA

dam pracę

KUCHARZ i pomoc kuchenna, 606-643-429 krys-stan@wp.pl

AUTO-MOTO

kupię

CIĄGNIKI, auta , 502-646-575

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

transport

TRANSPORT, przeprowadzki, 729-242-457

7221otbr-A-G

HANDEL

KACZKI i gęsi z własnego chowu, sprawione lub żywe, 669-483-895

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

SKUP bydła. Najlepsze Ceny! Dojazd do gospodarstwa, 514-574-163

maszyny rolnicze

SPRZEDAM WYCINAKI, WYBIERAKI DO KISZONEK I KUKURYDZY, PRZEWRACARKI, BECZKOWOZY I INNE MASZYNY, 608-279-110

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu).
Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

mp-otbr-6791a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 20 grudnia 2021 r. odeszła od nas na zawsze
Nasza Kochana Babcia, Ciocia i Kuzynka

ś. † p.

Leokadia Szczepkowska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 28 grudnia 2021 r. (wtorek) o godz. 9.30 odmówieniem Różańca w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Kopernika, po czym o godz. 10.00 zostanie odprawiona msza św. żałobna. Ceremonia pochowania urny z Prochami odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

453921opb1-a-M

Śmierć nie jest kresem naszego istnienia.
Żyjemy w naszych dzieciach
i następnych pokoleniach. Albowiem to dalej my,
a nasze ciała to tylko zwiędłe liście na drzewie życia.

Albert Einstein

mp-otbr-6786

Naszej koleżance

Irenie Kaweckiej

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Brata

składają współpracownicy
z Państwowej Straży Rybackiej w Olsztynie

454521opb1-a-M

Pani **Mai Ebert**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają pracownicy Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 1 w Olsztynie

454621opb1-a-M

Z ogromnym żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci Naszej Koleżanki

mgr farm. **Ewy Anny Krekin**

Rodzinie i Najbliższym

szczere i głębokie wyrazy współczucia
składają
Członkowie Okręgowej Izby Aptekarskiej w Olsztynie

454221opb1-a-M

Koleżance

Katarzynie Tomaszewskiej

Rodzinie i Bliskim

najszczersze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają współpracownicy z Katedry Towaroznawstwa Ogólnego
i Doświadczalnictwa UWM w Olsztynie

453721opb1-A -P

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277
BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-g-M

eprasa.pl 4c04f17898

UCHWYCONE W SPORTOWEJ MIGAWCE (21)

HISTORIA\\\ Przypominamy dzisiaj siatkarzy, którzy z AZS Olsztyn zdobywali mistrzostwo Polski w latach 70. XX wieku i pod koniec pierwszej dekady wieku XXI. Poza tym wspominamy lekkoatletkę z Ostródy i trzech piłkarzy, którzy zostali trenerami.

Fot. archiwum Andrzeja Grygołowicza

Stanisław Iwaniak, trener Leszek Dorosz i Maciej Tyborowski - znakomite siatkarskie trio AZS Olsztyn

Fot. archiwum Andrzeja Grygołowicza

AZS UWM Olsztyn - siatkarski mistrz Polski młodzików w 2009 roku. Stoją od lewej: trener koordynator Andrzej Grygołowicz, trener Dariusz Kupis, Marcin Lewicki, Artur Berggrun, Bartosz Bednarczyk, Kamil Hrynowiecki, Damian Reszuta, Jędrzej Ruszczyk, Kamil Guzewicz, dyrektor Gimnazjum nr 13 Jadwiga Kaczmarczyk, trener Sergiusz Salski; siedzą od lewej: Karol Lefler (kapitan), Maciej Kowalkowski, Kamil Abdolla, Michał Salski, Mateusz Kowalski, Aleksander Kurpis, Wojciech Sarnowski

Fot. Bogdan Grochal

Grażyna Prokopek w latach 1993-2000 była lekkoatletką MLKS Morliny Ostróda. W biegu na 400 m była wielokrotną mistrzynią Polski, medalistką mistrzostw Europy (brąz w 2002 i 2006), halowych mistrzostw Europy (srebro w sztafecie w 2002), Uniwersjady (srebro w sztafecie w 2005). Dwukrotna olimpijka: Ateny (2004), Pekin (2008). W plebiscycie „Gazety Olsztyńskiej" znalazła się wśród dziesięciu najpopularniejszych sportowców województwa 2000 roku

Fot. Ryszard Jaromiński

Przerwa na posiłek podczas turnieju tenisowego. Nie wiemy, gdzie i kiedy zdjęcie zostało zrobione, zaryzykujemy jednak twierdzenie, że ani podczas Wimbledonu, ani na Australian Open

Fot. archiwum GO

W sezonie 1997/98 Stomil zajął 11. miejsce w Ekstraklasie. Trenerem zespołu był wówczas Mieczysław Broniszewski, który do Olsztyna na kilka miesięcy powrócił jeszcze w 1999 roku. Największym sukcesem Broniszewskiego w klubowym futbolu był awans Wisły Płock do Ekstraklasy (2002). Lepiej mu poszło w piłce młodzieżowej, bowiem w 1983 roku reprezentację Polski U-20 doprowadził do brązowego medalu mistrzostw świata, a rok później z kadrą U-18 zdobył wicemistrzostwo Europy

eprasa.pl 4c04f17898

WIELKA KASA DLA MAŁYCH KLUBÓW

PIŁKA NOŻNA\\\ Program Puchar 1000 Goli wkracza w decydującą fazę. Małe kluby z całego kraju zgłaszają projekty w trzech kategoriach: infrastrukturalnej, kibicowskiej i społeczno-kulturalnej. Najlepsze mogą liczyć na sowitą nagrodę.

Start Łódź, Piłkawka Białystok, MKS Szczawno-Zdrój, Dragoons Kraków i Pogoń Przyborów to tylko niektóre kluby, które tuż po uruchomieniu konkursu zdecydowały się przygotować zgłoszenia i pomyśleć nad najbardziej pożytecznymi sposobami na zagospodarowanie ponad 60 tysięcy złotych, które są do zgarnięcia przez kluby z niższych lig w ramach Pucharu 1000 Goli. A kwota ta będzie rosła aż do końca sezonu wraz z kolejnymi golami zdobywanymi przez „czarne konie" w rozgrywkach Fortuna Pucharu Polski.

– To będzie w Starcie prawdziwa nowość. Ostatnie kilka zimowych sezonów spędziliśmy na gierkach w hali, podczas których połowę boiska zakrywaliśmy wiadrami, materacami i innymi przyborami, które mogły zamaskować niedoróbki nawierzchni – opowiadają przedstawiciele Startu Łódź, którzy za kasę z projektu chcą wyremontować parkiet w swojej hali.

– W DOBIE, KIEDY WSZYSTKO KRĘCI SIĘ WOKÓŁ KOSMICZNIE WYSOKICH BUDŻETÓW, PROPONUJEMY INNĄ, SPOŁECZNĄ SKALĘ PATRZENIA NA FUTBOL. KLUB STOI PRZED WYZWANIEM BUDOWANIA SWOJEJ POZYCJI NA RYNKU I NADROBIENIA STRACONEGO CZASU, A MIMO CHRONICZNEGO BRAKU ŚRODKÓW JESTEŚMY JEDYNYM KLUBEM W TAK WYSOKIEJ LIDZIE, KTÓREGO ŻADEN Z ZAWODNIKÓW NIE TYLKO NIE POBIERA WYNAGRODZENIA ZA GRĘ, ALE WRĘCZ DOKŁADA WŁASNE ŚRODKI, BY MÓC REPREZENTOWAĆ ŻÓŁTO-ZIELONE BARWY – PODKREŚLAJĄ PRZEDSTAWICIELE WYSTĘPUJĄCEJ W OKRĘGÓWCE POGONI PRZYBORÓW.

Patrząc na składy zespołów z Ekstraklasy można uznać, że klubów integrujących mieszkających w Polsce obcokrajowców i dających im pograć w piłkę naprawdę nie brakuje. Nierzadko Polacy są na boiskach mniejszością, ale – już na poważnie – jedną sprawą jest przepłacanie przeciętniaków z zagranicy w wyższych ligach, a zupełnie czym innym jest dawanie mieszkającym i ciężko pracującym w naszym kraju ekspatom miejsca do spotkań, wspólnej zabawy i osiągania sportowych sukcesów. Takim właśnie miejscem jest lider krakowskiej klasy B Dragoons Kraków, który ma w kadrze graczy z... 20 krajów.

– Zaczęło się od grupy na Facebooku dla ekspatów mieszkających w Krakowie i pomysłu, żeby spotkać się w niedzielę i pokopać piłkę. Z jednej niedzieli wyszły spotkania w każdy weekend, później zgłoszenie do amatorskiej ligi biznesu, a w 2019 roku zdecydowaliśmy, że chcemy być pierwszym wielonarodowościowym i wieloetnicznym klubem w strukturach PZPN. To projekt przynajmniej w równym stopniu społeczny co sportowy – opowiadają przedstawiciele klubu. Na boiskach też jednak idzie im lepiej niż dobrze, bo Dragoons są na prostej drodze do awansu do klasy A. Jesienią z 12 meczów wygrali... 12. Do Pucharu 1000 Goli zgłosili się, żeby zebrać dodatkowe środki na promocję futbolu amatorskiego i rozwój klubu. Awans do wyższej klasy rozgrywkowej jest ważny nie tylko ze względu na ambicje zawodników. – Wtedy będziemy mogli założyć drugą drużynę i więcej osób dostanie szansę gry. Teraz mamy tylu chętnych do występów, że po prostu brakuje już miejsca na boisku – słyszymy.

W B-klasowym klubie Dragoons Kraków grają piłkarze z... 20 krajów

W łódzkim Starcie marzą o wyremontowaniu wysłużonej hali sportowej

W Pogoni Przyborów myślą o profesjonalnym systemie nawadniania boiska

POCZĄTKOWO ZAGRANICZNI ZAWODNICY MIELI OBAWY, JAK BĘDĄ PRZYJĘCI W PODKRAKOWSKICH WSIACH, ALE OKAZAŁO SIĘ, ŻE SPOTKANIE Z MIĘDZYNARODOWYM KLUBEM W KLASIE B JEST GRATKĄ DLA MAŁYCH KLUBÓW. – ŚMIALI SIĘ, ŻE TO DLA NICH TAKA NAMIASTKA EUROPEJSKICH PUCHARÓW, NIE BYŁO ŻADNYCH NIEPRZYJEMNOŚCI NA TLE NARODOWOŚCI – PODKREŚLAJĄ CZŁONKOWIE DRAGOONS.

Projekty w ramach Pucharu 1000 Goli można zgłaszać w trzech kategoriach: infrastrukturalnej, kibicowskiej i społeczno-kulturalnej. I właśnie na tę pierwszą kategorię postawił inny klub z ambitnymi planami, czyli Start Łódź. A-klasowcy marzą o tym, żeby wielomiesięczna zimowa przerwa w rozgrywkach nie uniemożliwiała im gry w piłkę i trenowania. Jak to zrobić? Na początek przyda się równy parkiet na klubowej hali zwanej pieszczotliwie... Dziuplą.

– To powiew świeżości w skostniałym świecie futbolowym. Podczas gdy wszyscy zwracają uwagę na takie pospolite rzeczy jak stoły do teqballa, maszyny pokroju footbonauty, profesjonalne reboundery, my wskakujemy nie w XXI, ale od razu w XXII wiek. Pragniemy, chcemy, dołożymy wszelkich starań, by w klubie mieć... równy parkiet. Jesteśmy tak podekscytowani wizją urzeczywistnienia tych śmiałych wizji, że chcemy po prostu wykrzyczeć nasze plany światu. To będzie w Starcie prawdziwa nowość. Ostatnie kilka zimowych sezonów spędziliśmy na gierkach w hali, podczas których połowę boiska zakrywaliśmy wiadrami, materacami i innymi przyborami, które mogły zamaskować niedoróbki nawierzchni. Jeden z nas na tych wyszczerbionych panelach naderwał więzadła boczne, gdy po śnieżycy przeciekający dach zafundował nam tzw. matę poślizgową na lewym skrzydle – podkreślają przedstawiciele klubu i dodają: – Staramy się znaleźć sobie miejsce na sportowej mapie Łodzi pomiędzy wielkimi potęgami, komercyjnymi szkółkami i komputerami z zainstalowanym Fortnitem.

Projekty Startu i Dragoons to tylko dwa zgłoszenia z wielu, które można znaleźć na stronie www.puchar-1000goli.pl.

Warto przypomnieć, czym właściwie jest Puchar 1000 Goli? To inicjatywa PZPN, w ramach której od tego sezonu za każdego gola teoretycznie słabszego zespołu w Fortuna Pucharze Polski sponsor tytularny rozgrywek wpłaca do budżetu akcji 1000 zł (lub w przypadku Meczu Rundy 2000 zł). Opowieść o rozgrywkach pucharowych to opowieść o spełnianiu marzeń i szansie dla klubów z piłkarskich peryferiów na przeżycie pięknej przygody. Stąd też PZPN i Fortuna chcą przekazać te środki w ręce klubów spoza szczebla centralnego, które przygotują najciekawsze pomysły na ich zagospodarowanie. Projekty można zgłaszać na stronie internetowej projektu do końca lutego, a w marcu kibice w głosowaniu online wybiorą po dwóch finalistów z każdej z trzech kategorii. Sześciu finalistów wygra zaproszenia VIP na finał Fortuna Pucharu Polski, a także szansę na zgarnięcie środków z budżetu, którymi trzej zwycięzcy wyłonieni przez jury podzielą się po równo. Dziś do wygrania jest 61 tysięcy złotych, a ta kwota będzie rosła aż do finału rozgrywek pucharowych. Warto skorzystać z zimowej przerwy, żeby stworzyć projekt, który powalczy o wygraną i zapewni twojemu lokalnemu klubowi pieniądze na rozwój i realizację marzeń. **MB**

eprasa.pl 4c04f17898

PIŁKARZ I WYDARZENIE

PLEBISCYT Przypominamy kandydatów w dwóch kategoriach sms-owych: Piłkarz Roku oraz Sportowe Wydarzenie Roku. Głosujemy do 14 lutego.

Obie listy są otwarte, więc jeśli uznasz, że brakuje jakiegoś piłkarza luba jakiejś imprezy, napisz do nas na sport@gazetaolsztynska.pl.

Głosowanie sms-owe zakończy się 14 lutego, a wyniki zostaną ogłoszone 26 lutego podczas Balu Sportu i Biznesu. Wtedy też poznamy wszystkich laureatów 61. plebiscytu. Uwaga! Sms-y wysyłamy na numer 7248 (2,46 zł brutto), w treść wpisując jedynie kod przydzielony wybranej przez kandydaturze. Poniżej kody są zaznaczone na czerwone.

PIŁKARZ ROKU

* Mahamadou Bah (Mrągowia Mrągowo) **go.pkr.1**
* Patryk Barwiński (Unia Susz) **go.pkr.2**
* Oleksander Berezowskij (Mazur Ełk) **go.pkr.3**
* Maciej Brandt (Radomniak Radomno) **go.pkr.4**
* Janusz Bucholc (DKS Dobre Miasto) **go.pkr.5**
* Kacper Chojnowski (Naki Olsztyn) **go.pkr.6**
* Filip Czerwonka (Tęcza Miłomłyn) **go.pkr.7**
* Bartosz Dobroński Tęcza Biskupiec) **go.pkr.8**
* Maciej Dwórznik (Płomień Turznica) **go.pkr.9**
* Wojciech Dziemidowicz (Polonia Lidzbark Warm.) **go.pkr.10**
* Bartosz Giełażyn (Znicz Biała Piska) **go.pkr.11**
* Damian Gigielewicz (Łyna Sępopol) **go.pkr.12**
* Daniel Góralski (Kormoran Zwierzewo) **go.pkr.13**
* Sebastian Grubalski (Constract Lubawa) **go.pkr.14**
* Siergiej Gurow (Polonia Lidzbark Warmiński) go.pkr.15
* Michał Jankowski (GKS Wikielec) go.pkr.16
* Katarzyna Kałużna (Stomilanki Olsztyn) go.pkr.17
* Marcin Karczewski (Czarni Rudzienice) **go.pkr.18**
* Gabriela Kędzia (Stomilanki Olsztyn) **go.pkr.19**
* Patryk Komorowski (Grunwald Gierzwałd) **go.pkr.20**
* Mateusz Kosiński (Olimpia Olsztynek) **go.pkr.21**
* Przemysław Krysiak (MKS Miłakowo) **go.pkr.22**
* Jakub Kwaśniewski (Delfin Rybno) **go.pkr.23**
* Michał Kwiatkowski (Jeziorak Iława) **go.pkr.24**
* Mateusz Lawrenc (Huragan Morąg) **go.pkr.25**
* Radosław Lenart (Polonia Pasłęk) **go.pkr.26**
* Nikita Levenko (Zatoka Braniewo) **go.pkr.27**
* Przemysław Łapiński (Mamry Giżycko) **go.pkr.28**
* Patrycjusz Malanowski (Błękitni Pasym) **go.pkr.29**
* Marcin Mieliwodzki (KS Wojciechy) **go.pkr.30**
* Małgorzata Milewska (Stomilanki Olsztyn) **go.pkr.31**
* Bartosz Mróz (Ewingi Zalewo) **go.pkr.32**
* Michał Piceluk (Ossa Biskupiec Pom.) **go.pkr.33**
* Mateusz Rodak (Victoria Bartoszyce) **go.pkr.34**
* Sebastian Rugowski (Sokół Ostróda) **go.pkr.35**
* Krystian Skutnik (Warmia Olsztyn/Stomil Olsztyn) **go.pkr.36**
* Paweł Sobotka (Start Nidzica) **go.pkr.37**
* Jonatan Straus (Stomil Olsztyn) **go.pkr.38**
* Łukasz Swacha-sock (Granica Kętrzyn) **go.pkr.39**
* Mateusz Szmydt (Concordia Elbląg) **go.pkr.40**
* Piotr Trafarski (MKS Korsze) **go.pkr.41**
* Kamil Wenger (Olimpia Elbląg) **go.pkr.42**
* Dawid Wierzba (Olimpia II Elbląg) **go.pkr.43**
* Mateusz Ziemnicki (Drwęca Nowe Miasto Lub.) **go.pkr.44**
* Karol Żwir (Sokół Ostróda/ Stomil Olsztyn) **go.pkr.45**

SPORTOWE WYDARZENIE ROKU

* 18. Bieg Jakubowy w Olsztynie **go.swr.1**
* 77. Rajd Polski w Mikołajkach **go.swr.2**
* Borecka Trail Folwark Łękuk **go.swr.3**
* Cykl biegowy CITY TRAIL z Nationale-Nederlanden Olsztyn **go.swr.4**
* Cykl meczów charytatywnych drużyny Wielkich Serc go.swr.5
* Garmin Iron Triathlon Gołdap 2021 **go.swr.6**
* Lekkoatletyczny Memoriał Zbigniewa Ludwichowskiego w Olsztynie **go.swr.7**
* Łukosz MTB Miłakowo 2021 w kolarstwie górskim go.swr.8
* Nocna Dycha Gołdap 2021 **go.swr.9**
* Międzynarodowy turniej piłkarski o Puchar Syrenki rozegrany w Elblągu i Ostródzie **go.swr.10**
* Międzynarodowy turniej o Puchar Warmii i Mazur Olsztyn 2021 w zapasach **go.swr.11**
* Mikołajkowy turniej judo Tomita Cup w Elblągu **go.swr.12**
* Mistrzostwo Polski zdobyte przez tenisistów stołowych Dekorglassu Działdowo **go.swr.13**
* Młodzieżowy turniej judo Masuria Judo Cup Ełk 2021 **go.swr.14**
* Ogólnopolski turniej w karate kyokushin Bartoszyce Cup **go.swr.15**
* Piłkarski Memoriał Piotra Karpiniaka w Dobrym Mieście **go.swr.16**
* Półmaraton Wydminy 2021 **go.swr.17**
* Susz Triathlon 2021 **go.swr.18**
* Triathlon Szczytno 2021 **go.swr.19**
* Utworzenie Alei Sław Olsztyńskiego Sportu **go.swr.20**
* IV Urodzinowa Działdowska Dycha 2021 **go.swr.21**
* V Sztumski Nocny Bieg Świętojański 2021 **go.swr.22**
* V Ukiel Olsztyn Półmaraton **go.swr.23**
* VII Międzynarodowy Dziecięcy Turniej Piłkarski Ostróda Cup **go.swr.24**
* IX Bieg Tropem Wilczym Lidzbark Warmiński 2021 **go.swr.25**
* XI Iławski Półmaraton La Rive im. Antoniego Gierszewskiego **go.swr.26**
* XII Bieg Piekarczyka Elbląg 2021 **go.swr.27**
* XIII Memoriał Józefa Matrackiego w Olsztynie go.swr.28
* XXXI Ostródzkie Biegi Uliczne - Memoriał Zdzisława Krzyszkowiaka **go.swr.29**

61. PLEBISCYT

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

GŁOSUJĘ NA:

1. .....
2. .....
3. .....
4. .....
5. .....
6. .....
7. .....
8. .....
9. .....
10. .....

Pełna lista kandydatów dostępna na **www.gazetaolsztynska.pl**
Kupon należy dostarczyć do **14 lutego 2022 r.** na adres: **Grupa WM Sp. z o.o., 10- 364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt".**

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Tel. ..... E-mail: .....

1. TAK / NIE* Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin Plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej www.gazetaolsztynska.pl, oraz że zapoznałem się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych, którą zamieszczono w § 8 regulaminu.

2. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby przeprowadzenia plebiscytu i wyłonienia zwycięzcy nagrody na podstawie regulaminu Plebiscytu.

3. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych, w tym otrzymywania informacji handlowych drogą elektroniczną na podany wyżej adres poczty e-mail i numer telefonu, realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o. w Olsztynie.

Data i czytelny podpis .....

* Właściwą odpowiedź należy zakreślić. W przypadku niewyrażenia zgody w pkt 2 oświadczenia uczestnik Plebiscytu nie będzie brał udziału w losowaniu nagród.

eprasa.pl 4c04f17898

SIATKARZE INDYKPOLU AZS OLSZTYN SPOTKAJĄ SIĘ DZISIAJ NA PIERWSZYM TRENINGU PO ŚWIĄTECZNEJ PRZERWIE

W OSTRÓDZIE BRONI NIE ZŁOŻYLI

PIŁKA NOŻNA\\\ Sokół Ostróda przeszedł przed sezonem rewolucję. Zmniejszenie finansowania spowodowało, że II-ligowiec zastanawiał się nawet nad wycofaniem z rozgrywek. Czarny scenariusz się nie sprawdził, ale i tak na boisku kolorowo nie było.

Sokół po 20 spotkaniach zajmuje ostatnie miejsce w tabeli z zaledwie 12 punktami na koncie. Drużynę do sezonu przygotowywał trener Jarosław Kotas, który dotychczas był dyrektorem sportowym klubu. Drużyna budowała się w bólach, a przed pierwszym meczem z Pogonią Grodzisk Mazowiecki trener niektórych piłkarzy... zobaczył po raz pierwszy.

SOKÓŁ SEZON ROZPOCZĄŁ OD PORAŻKI 0:2, A POTEM BYŁO... JESZCZE GORZEJ. FATALNA PASSA SKOŃCZYŁA SIĘ DOPIERO W 11. KOLEJCE, GDY SOKÓŁ ZREMISOWAŁ 0:0 NA WYJEŹDZIE Z REZERWAMI ŚLĄSKA WROCŁAW. Z TYM ŻE PIERWSZE PUNKTY ZESPÓŁ WYWALCZYŁ JUŻ POD WODZĄ HUBERTA BŁASZCZAKA, KTÓRY ZASTĄPIŁ KOTASA.

Fot. Emil Marecki

Z pierwszego ligowego zwycięstwa ostródzcy piłkarze cieszyli się dopiero w 12. kolejce (2:1 z Hutnikiem Kraków)

Zwolnienie trenera nikogo nie powinno dziwić, skoro Sokół przegrał dziesięć razy z rzędu. Jednak w Ostródzie zgodnie podkreślają, że gdyby nie determinacja Kotasa, to drużyna mogłaby w ogóle nie przystąpić do II ligi.

Po zmianie szkoleniowca zespół w końcu zaczął punktować - ostródzianie zgarnęli łącznie 12 oczek, na co złożyły się trzy zwycięstwa i trzy remisy. Sokół wygrał u siebie z Hutnikiem Kraków i na wyjazdach z Pogonią Grodzisk Mazowiecki oraz KKS 1925 Kalisz. Szczególnie to ostatnie zwycięstwo było sporą niespodzianką.

- Nie mam żadnej satysfakcji, że Sokół zaczął punktować dopiero wtedy, gdy zostałem pierwszym trenerem - przyznaje Hubert Błaszczak. - Do tej pory jestem w dobrych relacjach z Jarosławem Kotasem. Obaj wiedzieliśmy, że nasza praca w końcu musi zaprocentować. To nie jest tak, że po zmianie trenera wszystko się zmieniło o 180 stopni. My tylko kontynuowaliśmy wcześniejszą pracę, szukając rozwiązań, żeby bramek nie tracić, a je strzelać. Znaleźliśmy też inne rozwiązania pod kątem mentalnym. Jarek szukał indywidualnych rozmów z zawodnikami, chciał, żeby już teraz brali odpowiedzialność za swoją karierę i wyniki Sokoła. Z kolei ja chciałem stworzyć silnie mentalny zespół, który - mimo porażek - będzie w stanie rywalizować od pierwszej do ostatniej minuty.

Sokół - oprócz ostatniego miejsca w tabeli - ma także najgorsze statystyki. Najmniej zwycięstw (3), najwięcej porażek (14), najmniej strzelonych goli (12) oraz najwięcej straconych goli (39). Co ciekawe Sokół lepiej spisuje się na wyjazdach (2 zwycięstwa, 2 remisy) niż na własnym obiekcie (1 zwycięstwo, 1 remis).

- POZOSTAJE LEKKI NIEDOSYT - OCENIA RUNDĘ HUBERT BŁASZCZAK. - MOGLIŚMY W WIELU MECZACH WYCIĄGNĄĆ WIĘCEJ, ALE SZANUJEMY TO, CO MAMY. UDANA KOŃCÓWKA RUNDY DAJE SZANSĘ NA LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ.

We wszystkich 20 meczach zagrał pomocnik Jan Flak. Drugim piłkarzem, który najwięcej minut przebywał na boisku, był Sebastian Rugowski. Napastnik strzelił w tej rundzie dwa gole. Nie jest to imponujący wynik, ale dostał zaproszenie na testy do Wisły Płock, więc niewykluczone, że wiosną zmieni barwy klubowe. Najwięcej goli w lidze dla Sokoła strzelił natomiast Patryk Skórecki (3), w tym dwa z rzutów karnych.

- Zespół czekają zmiany, zostanie przemodelowany, jeżeli mamy powalczyć o utrzymanie - ocenia Błaszczak. - Zarząd bierze też pod uwagę, że się nam nie uda i trzeba budować zespół na kolejny sezon w III lidze. Dlatego chciałby, żeby w drużynie grali wyróżniający się zawodnicy z Warmii i Mazur. Ja jednak wierzę w utrzymanie, musimy więc zespół mądrze zbudować.

Kilka dni po ostatnim meczu ligowym w Ostródzie rozegrano sparing, na który zjechali piłkarze z naszego regionu. Był to pierwszy krok w kierunku ściągnięcia do Sokoła zawodników, którzy chcą spróbować swoich sił na poziomie centralnym. Na testach pojawił się m.in. Mahamadou Bah z Mrągowii.

Jest jednak jeden pozytywny ranking, w którym Sokół przewodzi. Chodzi o Pro Junior System, czyli program promujący piłkarzy o statusie młodzieżowca. W II lidze na większą liczbę takich piłkarzy stawia jedynie Lech II Poznań, ale od tego sezonu drużyny rezerw nie biorą udziału w tej klasyfikacji. To oznacza, że Sokół ma otwartą drogę na wygranie sporej sumy pieniędzy, bo za pierwsze miejsce nagroda wynosi 1,1 miliona złotych brutto, jeśli jednak ostródzianie spadną, wtedy dostają połowę tej sumy.

Sokół treningi wznowi 10 stycznia, a kilka dni później zagra grę wewnętrzną w Ostródzie lub z rywalem z niższej ligi.

*** Pozostałe sparingi:** Olimpia Olsztynek (19 stycznia, Ostróda), Stomil Olsztyn (22 stycznia, Mrągowo lub Biskupiec), Polonia Lidzbark Warmiński (29 stycznia, Ostróda), Olimpia Grudziądz (5 lutego, Świecie), GKS Wikielec (9 lutego, Iława), Elana Toruń (12 lutego, Toruń), Motor Lubawa (16 lutego, Ostróda). **EM**

eprasa.pl 4c04f17898